

Rosną siły pokoju! Słabną siły imperialistów! Podżegacze wojennych czeka norymberska szubienica!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIŁ SIĘ

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA 20 SIERPNI 1950 ROKU.

Nr 228

Podżegacze nie unikną odpowiedzialności!

Światowy Kongres Obrońców Pokoju odda pod sąd ludzkości zbrodniarzy przygotowujących nową wojnę

Obrzymia manifestacja pokojowa w Pradze z udziałem członków Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — Praga stała się w czwartek widowiskiem potężnej manifestacji pokojowej na wiecu, na którym obecni byli wybitni przywódcy światowego ruchu w obronie pokoju — prof. Fryderyk Joliot-Curie na czele.

Na wiecu tym odczytana została deklaracja ludności Pragi, która wyraża gotowość wzięcia udziału w obronie światowego pokoju i w budowie socjalizmu.

PRZEMÓWIENIE
PROF. JOLIOT-CURIE

W swym przemówieniu prof. Joliot-Curie omówił sukcesy ruchu w obronie pokoju w okresie ostatnich 18 miesięcy. Podkreślił on, że w wyniku tych sukcesów podżegacze wojny tracą coraz więcej na znaczeniu. Plan skazania na śmierć.

„Musimy jednak zdać sobie sprawę — powiedział wielki uczyony francuski — że niebezpieczeństwo w chwili obecnej jest szczególnie wielkie. Szaleństwo i histeria, jakie ogarnęły tych zbrodniarzy mogą popchnąć ich do najgorszego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby obojętność rozpętała nowy konflikt światowy — to zostanie on pokonany. Nie chcemy jednak, aby pokój został osiągnięty drogą zniszczenia i rozszarpania naszej akcją w obronie pokoju. Najważniejszym zadaniem było przeciwdziałanie się największemu niebezpieczeństwu — użyciu bomby atomowej. Dla wykonania tego zadania uchwaliliśmy Apel Sztokholmski, pod którym złożono już 276 milionów podpisów. Nawet amerykańscy mężowie stanu — zwolennicy wojny atomowej — rozumieją co oznacza tak wielki sukces tej akcji.

Prof. Joliot-Curie raz jeszcze powtórzył swe ostrzeżenie, że niebezpieczeństwo wojny nie zostało zażegnane i zakończył swe przemówienie słowami:

Malik wzywa Radę Bezpieczeństwa do pokojowego uregulowania konfliktu w Korei

MOSKWA (PAP). — Korespondent Agencji TASS donosi z Nowego Jorku, że w dniu 17 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Otwierając posiedzenie Malik oznajmił, że na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, które poprzedziło bezpośrednie posiedzenie, jawnie członkowie Rady dokonali wymiany zdań na temat zagadnień, jakie wyłożył się na poprzednim posiedzeniu. Delegat radziecki stwierdził, że uczestnicy posiedzenia przy drzwiach zamkniętych uważają za celowe kontynuowanie tego rodzaju wymiany zdań.

Po przemówieniach delegatów Ku by, USA, Norwegii, kliki kumintantowskiej i tytułowej Jugosławii — zabrał głos delegat radziecki, Malik wskazał, że starać się znaleźć w oświadczeniu Austina jakiegoś nowego elementu, lecz nie podobnego oświadczeniu delegata amerykańskiego nie zawiera. Były nowe słowa, lecz treść pozostała ta sama. Austin unikał jakiegokolwiek wzmianki o fakcie zasadniczym — fakcie agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi koreańskiemu; nie dał on odpowiedzi na fakty i dowody przytoczone przez delegację radziecką w tej sprawie.

Malik zaznaczył, że Austin usiłował odwrócić uwagę międzynarodowej opinii publicznej i Rady Bezpieczeństwa od wydarzeń mających obecnie miejsce w Korei.

Wskutek barbarzyńskich bombardowań amerykańskich — powiedział Malik — w Korei leje się krew ludzka, giną kobiety, dzieci i starcy, a dorobek narodu koreańskiego jest niszczone. Tysiące żołnierzy amerykańskich ginie w Korei. Prasa amerykańska stwierdza, że dziesiątki tysięcy giną w Korei nie wiedząc o co walczą i dlaczego umierają. Malik podkreślił, że Austin unika mowy o tych sprawach, operując ogólnikami i frazeologią na temat przyszłych perspektyw.

Przed Radą Bezpieczeństwa — powiedział dalej Malik — stoi zadanie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i problem

kie. Szaleństwo i histeria, jakie ogarnęły tych zbrodniarzy mogą popchnąć ich do najgorszego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby obojętność rozpętała nowy konflikt światowy — to zostanie on pokonany. Nie chcemy jednak, aby pokój został osiągnięty drogą zniszczenia i rozszarpania naszej akcją w obronie pokoju. Najważniejszym zadaniem było przeciwdziałanie się największemu niebezpieczeństwu — użyciu bomby atomowej. Dla wykonania tego zadania uchwaliliśmy Apel Sztokholmski, pod którym złożono już 276 milionów podpisów. Nawet amerykańscy mężowie stanu — zwolennicy wojny atomowej — rozumieją co oznacza tak wielki sukces tej akcji.

Prof. Joliot-Curie raz jeszcze powtórzył swe ostrzeżenie, że niebezpieczeństwo wojny nie zostało zażegnane i zakończył swe przemówienie słowami:

(dokończenie na str. 2-giej)

Wzmocniona praca najlepszym orężem przeciw podżegaczom wojennym

Robotnicza Łódź podejmuje dalsze zobowiązania dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju

Pierwsze zobowiązania produkcyjne w Łodzi na cześć Kongresu Pokoju zostały podjęte w Dzielnicę Staromiejską przez załogę ZPP im. Zubrzyckiego. Nic więc dziwnego, że podczas dzielnicowej konferencji pokoju, która się odbyła onegdaj w sali W. Rady Narodowej najwięcej w dyskusji mówiono o tych właśnie zobowiązaniach.

Delegacja ZPP im. Zubrzyckiego wręczyła prezydium konferencji na ręce przewodniczącego ob. Symforia na Warcieckiego meldunek, że do dnia 18 bm. wykonano w 53 procentach podjęte na cześć Kongresu Pokoju zobowiązanie wyprodukowania 40.000 par skarpet wartości ok. 6 mln. zł. ponad plan. Zobowiązania wielowarsztatowców zostały wykonane w 100 procentach, powstały bowiem 4 zespoły wielowarsztatowe obsługi automatów skarpetkowych. Pierwszymi wielowarsztatowcami w Polsce w tej dziedzinie są ob. ob. Leon Malecki, Leon Dębski, Stanisław Orłowski i Jan Majchrzak.

Delegacja ZPDz. im. Duracza zameldowała konferencji o podjęciu przez załogi szeregu oddziałów tych zakładów zobowiązań, których ogólna wartość wynosi 7 mln. zł.

O przejściu 10 przedk na obsługę zwiększonej ilości maszyn zameldowała delegacja ZPB im. Harnama, Anna Chładowska — przewodnicząca pracy ZPB im. Marchlewskiego, oświadczyła: „My, robotnicy Zakładów im. Marchlewskiego, tak, jak cała klasa robotnicza walczyć będzie nieugięcie w obronie pokoju. Wiemy, że każdy metr tkaniny, każdy kilogram przędzy wyprodukowanej przez nas — to najcenniejszy pokój w podżegaczy wojennych. W naszej nielini w dniu 7 do 11 bm. podnieśliśmy na cześć Kongresu Pokoju wydajność o kilka procent; na przeważa o 2 procent, na skrajnie o 5,5 procent. Na cześć Kongresu Pokoju powstało u nas 9 zespołów najwyższej jakości, w tym 3 młodziowce.

Ob. Gościński z Centrali Odpadków „Bacuti” w imieniu Zakładów

„Wobec wielkiego sukcesu naszej akcji i w świetle ostatnich wydarzeń konieczne stało się rozpatrzenie sprawy wzmocnienia naszych wysiłków. Sprawa ta jest celem obrad Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, toczących się w Pradze. Stwierdzono w ich toku konieczność rozszerzenia naszego zasięgu działania, konieczność jednoczenia coraz to liczniejszych rzesz kobiet i mężczyzn, dla których sprawa pokoju jest święta. Musimy walczyć o zakaz broni atomowej, o ograniczenie zbrojeń i szukać najlepszych środków zapobieżenia wojnie.

Pokój może być uratowany i my go uratujemy”.

PRZEMÓWIENIE ERENBURGA

„Wrogowie pokoju — powiedział Erenburg — pytają obłudnie dlaczego go domagamy się zakazu użycia bomb atomowych, lecz nie innych bomb. Apel Sztokholmski o zakaz bomby atomowej jest dopiero pierwszym krokiem na drodze utrwalenia pokoju. Wkroczenie na drogę utrwalenia pokoju nie byłoby możliwe bez uczynienia tego pierwszego kroku, ale obecnie, gdyśmy ten krok uczynili, nie mamy zamiaru się zatrzymać.

Nasza organizacja nie jest organizacją występującą jedynie przeciwko bombie atomowej. Jest ona organizacją obrońców pokoju.

Organizacja nasza domaga się ograniczenia wszelkiego rodzaju zbrojeń i położenia kresu propagandzie wojennej. Zebrałiśmy olbrzymią ilość podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Ale to nie wszystko. Sporządzimy listy podżegaczy wojennych, propagujących nową wojnę.

Wystąpienia powyższe przyjmowane były z niebywałym entuzjazmem. Każde przemówienie delegatów załączonych komitetów obrońców pokoju przyjmowane było huraganowo i brzmiało i okrzykami na cześć pokoju, Związku Radzieckiego, Tow. Bieruta i Wodza całej postępowej ludzkości — Wielkiego Stalina.

Po referacie ob. Głazewskiego i dyskusji przystąpiono do wyboru Stałego Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz delegatów na Konferencję Wojewódzką i Kongres Pokoju.

Dzielnicę Staromiejską na Kongres Pokoju reprezentować będą: ob. Bronisław Czerwinski — robotnik z ZPB im. Harnama, tow. Józef Piliński — zasłużony artysta Teatru Narodowego w Łodzi oraz ks. Eugeniusz Kaparnik.

Onegdaj również odbyła się w pieknej świetlicy Samorządowców przy ul. Wólczyńskiej Nr 5 konferencja obrońców pokoju Dzielnicę Śródmieście.

Zebrałi entuzjastycznie manifestowali swą wolę walki o pokój. W dyskusji nad referatem prof. dr. Emila Rapaporta robotnicy, przedstawiciele inteligencji, kobiety i młodzież dali pełny wyraz zrozumieniu roli, jaką przypada robotniczej Łodzi w walce o pokój.

Wszyscy ludzie pracy jednoczą się w walce o pokój — oświadcza ob. Zieliński. — Najlepszym orężem prze-

ciw imperialistom — to praca, to nasz Plan 6-letni. Wykonaniem tego planu polużymy imperialistów na obie łopatki.

W ten sposób ci wrogowie ludzkości nie będą mogli uniknąć odpowiedzialności.

Nasi wrogowie — powiedział dalej Erenburg — twierdzą obłudnie, jakobyśmy potępiali jedynie bombę atomową, a nie agresję. To kłamstwo! Mieszanina się do spraw innych narodów — jest agresją, a tę potępia my jak najbardziej stanowczo.

Młodzi Koreańczycy i młodzi Amerykanie giną dziś w Korei. Jest rzeczą niemożliwą nie nazwać agresorami tych, którzy nakazali wtrącenie się do spraw koreańskich i powodują śmierć tysięcy ludzi.

Przemówienie swe zakończył Erenburg słowami:

„Musimy położyć kres zimnej wojnie, musimy walczyć o trwały pokój i wywalczyć go”.

Naród radziecki realizuje stalinowski plan przeobrażenia przyrody

Doniosła uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w rolnictwie radzieckim

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w rolnictwie radzieckim. Uchwała ta stanowi nowy, olbrzymi krok naprzód w dziele dalszego podniesienia kultury rolnictwa socjalistycznego.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR wskazuje na wstępie na olbrzymią rolę, jaką odgrywa sztuczne nawadnianie w rolnictwie Azji Środkowej i republik zakaukaskich.

Sztuczna irygacja posiada również duże znaczenie w środkowych pasach czarnoziemiu oraz na terenach stepowych europejskiej części ZSRR, gdzie przyczynia się skutecznie do walki z posuchą.

Rada Ministrów ZSRR stwierdza, iż wobec olbrzymich osiągnięć rolnictwa socjalistycznego, ogromne go podniesienia kultury rolnictwa oraz postępu mechanizacji prac rolnych, istniejący obecnie system irygacyjny wymaga modernizacji.

Istniejące obecnie systemy irygacyjne posiadają gęstą sieć kanałów stałych. Odstępy między tymi kanałami wynoszą z reguły od 80 do 150 m. W ten sposób tereny nawadnianie nie podzielone są na drobne, izolowane działki o powierzchni od 3 do 10 ha. Kanały te stanowią poważną przeszkodę dla nowoczesnych maszyn rolniczych. Ponadto niewielkie rozmiary działek uprawnych u niemożliwiają racjonalną eksploatację traktorów, kombajnów zbożowych i innych, nowoczesnych maszyn rolniczych itd.

Rada Ministrów ZSRR stwierdza, iż dotychczasowy system sztucznego nawadniania wymaga stałych prac nad konserwacją kanałów i usuwaniem mułu, powodując powstawanie wzdłuż kanałów licznych ognisk chwastów oraz szkodników rolnych.

W wielu produjących kołchozach i sowchozach — czytamy w uchwale — a także w naukowo - badawczych ośrodkach rolnych, opracowano i zastosowano w praktyce nowe, bardziej doskonałe systemy irygacyjne. Stale kanały nawadniające zostały tam zastąpione przez kanały czasowe, które czynne są jedynie w okresie irygacji, po czym zgodnie z wymogami zmechanizowanej uprawy gleby, ulegają przy pomocy specjalnych maszyn zniwelowaniu.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje całkowite zastąpienie się na nowy system nawadniania z zastosowaniem czasowych kanałów nawadniających.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Uprawy Bawełny oraz Ministerstwo Sowchozów do realizacji nowego systemu irygacyjnego w okresie najbliższych 3 do 4 lat.

Prace nad zmodernizowaniem i przebudową sztucznego systemu irygacyjnego dokonane zostały w sposób zmechanizowany. Uchwała precyzuje dokładnie ilość najróżnorodniejszych maszyn, które dostarczone zostaną rolnictwu w ciągu najbliższego czasu dla realizacji wielkiego planu przebudowy systemu irygacyjnego.

Tak więc, ośrodki maszynowo -

Narada w KC PZPR poświęcona zagadnieniom pracy wśród młodzieży

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada poświęcona omówieniu zagadnień pracy wśród młodzieży w świetle uchwały ostatniego Plenum Rady Naczelnej ZMP.

Z całego kraju na naradę przybyli sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR oraz przewodniczący Zarządów Wojewódzkich ZMP.

W naradzie wzięli udział: sekretarz KC PZPR tow. F. Mazur, wicepremier tow. H. Chelchowski, minister Oświaty — tow. W. Jaroszewski, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — gen. M. Naszkowski, kierownicy wydziałów KC PZPR, kierownictwo Zarządu Głównego ZMP z przewodniczącym W. Mabelem, zastępcą Komendanta Głównego SP — N. Michaj.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, W. Matwin, zreferował wyniki obrad Plenum Rady Naczelnej ZMP. Następnie rozwinęła się dyskusja, w której wzięło udział 21 mówców.

Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. F. Mazur.

Przebieg narady był świadectwem ogromnej wagi, jaką przywiązuje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza do sprawy rozwoju Związku Młodzieży Polskiej w kierunku określonym przez Plenum Rady Naczelnej ZMP.

Wojkowskie władze amerykańskie wydały rozkaz, by cała ludność cywilna Taegu opuściła natychmiast miasto. Taegu liczy obecnie pół miliona mieszkańców.

Drogi wiodące z Taegu na południe oraz pola wokół Taegu są pełne uchodźców cywilnych, w szczególności dzieci, kobiet i starców, przynuszone wygnanych przez Amerykanów z Taegu.

Zakończenie obrad Biura Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — W piątek 18 bm. zakończone zostały w Pradze trzydniowe obrady Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W wyniku obrad podjęto szereg uchwał i rezolucji, zmierzających do rozszerzenia zakre-

su działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz do podjęcia akcji w kierunku powszechnego ograniczenia zbrojeń i likwidacji wszelkich przygotowań do wojny w jakiegokolwiek formie.

Cała prasa radziecka zamieściła artykuły wstępne, poświęcone doniosłej uchwale Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w rolnictwie radzieckim.

Dziennik „Prawda” w artykule wstępnym, poświęconym tej uchwale pisze m. in.:

W ciągu krótkiego czasu w Związku Radzieckim powstały setki i tysiące nowych kanałów irygacyjnych. Szczególnie wielkiego rozmachu nabrały prace irygacyjne w ostatnich latach. Realizacja stalinowski plan przeobrażenia przyrody, pracownicy rolnictwa socjalistycznego budują stawy i zbiorniki wody, przekopują nowe kanały i pogłębiają koryta rzek. Wyniki tej ogromnej pracy dostrzegalne są już dzisiaj m. in. we wzroście urodzajności gleby. Ziemia, która do niedawna wydawała się „martwa” przynosi obecnie obfite i stale rosnące plony.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR — stwierdza „Prawda” — jest wzorem twórczego upowszechnienia doświadczeń socjalistycznej gospodarki rolnej i nauki rolniczej. Od niepamiętnych czasów uważano, iż system stałych kanałów nawadniających jest najdoskonalszym systemem irygacji. Na gruncie doświadczeń przydatych kołchozów radzieckich i osiągnięć instytucji naukowo - badawczych, Rada Ministrów ZSRR opracowała nowy, oparty na zasadach naukowych, system irygacji od powiadający poziomowi rozwoju naszego rolnictwa.

Przebieg do nowego systemu irygacji — to jeszcze jedno zwycięstwo chłopskiego w walce o dalszy rozwój rolnictwa socjalistycznego, o stworzenie obfitości produktów rolnych.

Pod kierownictwem Partii Bolszewickiej — kończy dziennik „Prawda” — pod kierownictwem genialnego twórcy ustroju kolchozowego — Towarzysza Stalina, chłopskie radzieckie realizuje plan przeobrażenia przyrody w interesie budownictwa komunizmu.

Rok wielkiego przełomu w szkolnictwie

Konferencja prasowa w Ministerstwie Oświaty

WARSZAWA (PAP). — Rok szkolny 1950-51, jako pierwszy rok realizacji Planu Szkołowego, przyniesie zasadniczy przełom w pracy szkół i instytucji oświatowych. Podstawowym zadaniem, jakie postawiło państwo ludowe przed szkolnictwem w nowym roku, jest zwiększenie znaczenia i roli szkoły w walce o pokój, realizację Planu 6-letniego oraz przekształcenie jej w ważny ognisko, wzmacniające front walki o socjalizm — oświadczył między innymi przedstawiciel prasy stołecznej, Minister Oświaty, tow. Witold Jasiński, omawiając na konferencji prasowej w dniu 17 bm. zadania szkolnictwa w nowym roku szkolnym oraz poczynione przygotowania do rozpoczęcia nauki. Na konferencji tej, z podobnymi problemami w szkolnictwie zawodowym, zamajomili dziennikarzy: prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusz Zarzycki i dyrektor Departamentu Oświaty, min. Rolnictwa i RR — W. Schayer.

Abdy zrealizować w pełni wyznaczone zadania — szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe pogłębiać będzie w nowym roku szkolnym wychowanie młodzieży w duchu proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu — w duchu umiłowania Ludowej Ojczyzny i miłości do Związku Radzieckiego oraz jego Wielkiego Wodza, Józefa Stalina. Opięć wychowanie młodzieży na zasadach moralności socjalistycznej, szkoły kładą będą podwaliny pod kształtowanie naukowego światopoglądu młodzieży. Baczniejszą, niż dotąd, uwagę poświęca władze szkolne sprawom podniesienia poziomu i wyników nauczania oraz dyscypliny pracy wśród uczniów i nauczycieli.

Szkolnictwo ogólnokształcące

Szkolnictwo podstawowe i średnie, podległe Ministerstwu Oświaty, przystępując do realizacji zadań I roku Planu 6-letniego, pogłębia reformy, zapoczątkowane w ubiegłym roku. Zrewidowano i udoskonalono, w oparciu o podstawy materializmu dialektycznego i historycznego, programy nauczania i zapożyczono z nich wszystkie szkoły. Opracowano nowe podręczniki, przystosowane do realizacji tych programów. Przez wprowadzenie nowego systemu dystrybucji podręczników szkolnych — tzw. „sprzedaży zamkniętej”, pojęto kroki do sprawnego i pełnego zaopatrzenia młodzieży w książki szkolne.

Przed rozpoczęciem nauki uzupełniono kadry pedagogiczne, przez wprowadzenie do szkolnictwa 7.000 absolwentów liceów pedagogicznych. W okresie wakacji przeprowadzono intensywną akcję szkolenia zawodowego i ideologicznego nauczycieli. Na kursach wakacyjnych przeszło około 10 tysięcy pracowników oświatowych, tj. o 80 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W czasie kursów nauczycielstwo zapoznawało się z nowymi programami nauczania. Ważną rolę w należytej przygotowaniu nauczycielstwa do pracy w nowym roku szkolnym odegrały 3-dniowe powiatowe konferencje nauczycielskie, które odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu.

W oparciu o potężną podstawę materialną, stworzoną przez budżet państwa ludowego, który w 1950 roku przeznaczą 23,6 proc. całości wydatków na cele oświatowe, buduje się 1040 budynków szkolnych dla szkół różnego typu i zakładów opiekuńczych.

Rady narodowe, komitety opiekuńcze i rodzicielskie pomagają wydatnie władzom szkolnym w przeprowadzeniu remontów i przyspieszeniu tempa budowy nowych gmachów szkolnych. Komitety rodzicielskie i opiekuńcze zacieśniają również współpracę ze szkołą w socja-

listycznym wychowaniu młodzieży. Ministerstwo Oświaty, doceniając w pełni wielkie znaczenie ideowo-wychowawcze organizacji młodzieży, powołało dwa tysiące nauczycieli na instruktorów harcerskich. Przyczyni się to w znacznym stopniu do usprawnienia pracy tej organizacji w szkołach.

Szkolnictwo zawodowe

Szkolnictwo zawodowe, podległe Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego w roku szkolnym 1950-51 po raz pierwszy w Polsce oparte na jednolitej strukturze organizacyjnej, realizować będzie nowe programy nauczania, które uwzględniają po raz pierwszy zagadnienia socjalistycznej organizacji pracy i socjalistycznej techniki w przemyśle.

Abdy zapewnić należyta realizację zadań wychowawczych i podnieść nie kwalifikacji zawodowych nauczycielstwa, Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przeskolił w okresie wakacji br. 8.500 nauczycieli. Kursy wakacyjne, których program obejmował szkolenie fachowe i ideologiczne, uzupełnione były przez praktyki produkcyjne nauczycieli w zakładach przemysłowych.

Przystępując do realizacji zadań Planu 6-letniego, przewidującego wykształcenie przez szkoły zawodowe 800 tys. fachowców, szkolny kształt będzie w nowym roku 180 tys. młodzieży, tj. o 80 tys. więcej, niż w 1949 roku.

W roku szkolnym 1950-51, w pierwszym roku szkolnym, w szkołach zawodowych, przyjętych będzie w 218 tys. uczniów, tj. o 30 tys. więcej niż projektowano.

Nowy rok szkolny przyniesie w szkolnictwie zawodowym ściślejszą specjalizację w poszczególnych kierunkach szkolenia, szczególnie zaś w szkolnictwie typu administracyjno-handlowego. Utworzone będą również nowe kierunki szkolenia, nieznane dotychczas w polskim szkolnictwie zawodowym. M. in. otwarte będą szkoły skalno-kamieniarskie, szklarskie oraz geologiczne, odlewnicze, planowania przemysłowego itp.

W nowym roku szkolnym zawodo-wo zwróciło baczniejszą niż dotąd uwagę na kształcenie dziewcząt. M. in. zarezerwowano 20 proc. miejsc dla dziewcząt w szkołach budowlanych, mineralnych i metalowych, 60 proc. miejsc w chemicznych i 80 proc. w odzieżowych.

Po raz pierwszy utworzona będzie w Łodzi szkoła przysposobienia przemysłowego dla dziewcząt, kształcąca kadry fachowych robotnic przemysłu metalowego. W szkole tej kształcić się będzie ok. 300 osób, największy wzrost uczniów w szkołach przewidziany jest w szkolnictwie przemysłowo-węglowym, hutniczym, metalowym, elektrotechnicznym i w szkołach budowlanych.

W wyniku prac inwestycyjnych przewidzianych w br. kosztem 274 milionów zł, liczba miejsc w nowych szkołach zawodowych wzrośnie w 1950-51 r. o 22 tys., zaś liczba miejsc w internatach o około 4.500, uzupełni to poważnie wrażliwą wciąż liczbę miejsc w szkołach już istniejących.

Szkolnictwo rolnicze

Nowy rok szkolny będzie również rokiem wielkiego przełomu w szkolnictwie rolniczym. W oparciu o bogate doświadczenia i osiągnięcia przodującego szkolnictwa rolniczego Związku Radzieckiego, przeprowadzono w ramach przygotowań do nowego roku szkolnego szeroko reorganizację szkolnictwa tego typu. Reorganizacja ta umożliwi wykształcenie nie w okresie realizacji Planu 6-letniego 200 tys. fachowców pracowniczych i 50 tys. techników obznajomionych z najnowszymi zdobyczami a-

grobologii, agrotechniki, zootechniki itp.

W nowym roku szkolnym zamiast dotychczasowych różnorodnych szkół rolniczych, których zacofany program nauczania uniemożliwiał wykształcenie tysięcy rzesz fachowców dla socjalistycznej gospodarki na wsi, powstaje 200 czteroletnich liceów rolniczych o jednolitej strukturze organizacyjnej. Programy nauczania w tych szkołach, przewidujące ścisłą specjalizację, umożliwią ich absolwentom natychmiastowe przystąpienie do pracy w PGR, POM i spółdzielniach produkcyjnych.

W nowym roku szkolnym powstanie m. in. 15 nowych liceów mechanicznych, 9 nowych liceów mechanicznych, licea wodno-melioracyjne, hodowlane, rachunkowości rolniczej itp. W szkołach tych kształcić się będzie ponad 24 tys. młodzieży.

W celu przygotowania kadr wykładowych dla liceów rolniczych, przeprowadzono w okresie wakacyjnym 8-tygodniowe kursy zawodowe i ideologiczne dla dyrektorów i nauczycieli szkół rolniczych. Dla jeszcze lepszego przygotowania kadr nauczycielskich, zorganizowane będą w ciągu sierpnia wojewódzkie konferencje nauczycieli szkół rolniczych, które zainicjują ich z programami i zadaniami wypływającymi z Planu 6-letniego.

Rozbudowane będą również znaczące tzw. szkoły praktyków specjalistów, utworzone z przekształcenia dotychczasowych publicznych szkół rolniczych. Szkoły te kształcić będą robotników, mało i średnio-rolnych chłopów, skierowanych przez PGR, POM, spółdzielnie produkcyjne, ZSCH i SP, przysposabiając ich do pracy w socjalistycznych gospodarstwach rolnych. W ten sposób wykształcą się kadry traktorzystów, oborowych, sanitariuszy weterynaryjnych, pomocników księgowych itp. Absolwenci szkół praktyków specjalistów będą mogli kształcić się nadal w liceach rolniczych.

WARSZAWA (PAP). — Wybitny znawca Międzynarodowego Prawa Publicznego profesor Akademii Nauk Politycznych dr Manfred Lachs, udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej (PAP) wywiadu, w którym dał swoją ocenę agresji Stanów Zjednoczonych w Korei.

— Nie ma dwóch narodów koreańskich — powiedział prof. Lachs. — Korea jest jednolitym krajem. Trzy mocarstwa zobowiązały się do odnowy jego niepodległości w ramach jednego państwa. W wszystkich tych dokumentach międzynarodowych mowa jest o „niepodległym państwie koreańskim”, „państwie koreańskim” i „narodzie koreańskim”, a granica ustaloną w 1948 r. równoleżnikowa miała charakter prowizoryczny i miała ona zniknąć z chwilą wycofania z Korei obcych wojsk. Jedynie jednak Związek Radziecki wykonał swoje zobowiązanie i już w dniu 1 stycznia 1949 r. zakończył ewakuację swoich wojsk z terytorium Korei, przekazując pełnię władzy ludowi koreańskiemu, który utworzył ludowo-demokratyczne państwo.

Fakt, że Stany Zjednoczone stworzyły na południowej Koryi państwo, który, przy nadaniu mu pozorów niepodległości, reklamowało się jako odrębne państwo, w niczym nie zmienił sytuacji. Podobnie, jak Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wyrokiem w sprawie The Lilla stwierdził w swoim czasie, że „bezspornie nie można uznać Stanów południowych, jako odrębnego narodu” — tak i Korea pozostała całością. Jest to wynikiem nie tylko faktu, że istnieje tylko jeden naród koreański, który dał wyraz swojej woli jednolitej, lecz również, że Ludowo-Demokratyczna Republika powstała, jako reprezentant woli całego narodu. Uniemożliwienie realizacji tego naturalnego w sprawie narodów postulatu zjednoczenia Korei obarcza Stany Zjednoczone kwalifikacją zła, niania dobrowolnie zaciągniętych zobowiązań koreańskich, podważając uchwały Ministrów Spraw Zagranicznych, zapadłe w Moskwie 28 grudnia 1945 roku.

Konflikt koreański przedstawia się a punktu widzenia prawa międzynarodowego jako spowodowana i rozpoczęta przez południowych Koreańczyków wojna domowa. Te zasady prawa międzynarodowego, które stwarzają podstawę do oceny wydarzeń w Korei, jako wybitnie wewnętrzne, są powszechnie uznane.

Uznane one są i przez ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych. Instrukcja dla armii Stanów Zjednoczonych, zawarte w rozkazie Nr 100 z 24 kwietnia 1966 roku, tak zawiera definicję: „Wojna domowa, to wojna między dwiema lub większą ilością części kraju lub państwa”. Do chwili interwencji zbrojnej USA nie było więc w Korei agresji.

Zresztą fakt ten potwierdza zarówno praktyka jak i teoria prawa międzynarodowego. Definicja agresji zawarte w mnóstwie traktatów, ukladów i deklaracji wyłącza bez zastrzeżeń takiego rodzaju wydarzenia, jak konflikt wewnętrzny w Korei. Definicję tę uznają zresztą i Stany Zjednoczone, które obecnie wydadają się o nich zapominać. I tak np. znana powszechnie definicja agresji, wysunięta przez Związek Radziecki przed forum Ligi Narodów w roku 1933 przyjęta została przez szereg państw, m. in. i przez państwa, które zasiadają obecnie w Radzie Bezpieczeństwa. Pisał o niej również prof. Jęsur w roku 1949, dziś główny doradca Departamentu Stanu. Po dobie zresztą zapomniano widocznie o opinii doradcy Departamentu Stanu do Spraw Dalekiego Wschodu, który pisał w roku 1949 o sytuacji w Azji, stwierdził: „Gdyby doszło do wojny domowej, Korea Północna byłaby w stanie opowiedzieć się Poludniowi bez pomocy Związku Radzieckiego, chyba że zatrzymają ją wojska amerykańskie”. Już wówczas więc rozważano interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych w wypadku wojny domowej w Korei.

Wojny domowe — to wydarzenia wewnętrzne, stąd też prawo międzynarodowe zakazuje ingerencji państw trzecich. Czyni to nie tylko prawo reprezentowane dziś przez obóz socjalizmu i pokoju, które daje w ten sposób wyraz zasadzie samostanowienia narodów. Już bowiem interwencje o utrzymanie starych dynastii i walka

Uroczysta inauguracja nauki

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego obchodzone będzie bardzo uroczystie przez młodzież, nauczycielstwo i społeczeństwo pod hasłami wzmożenia walki o pokój i ofiarnej pracy dla realizacji Planu 6-letniego w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego.

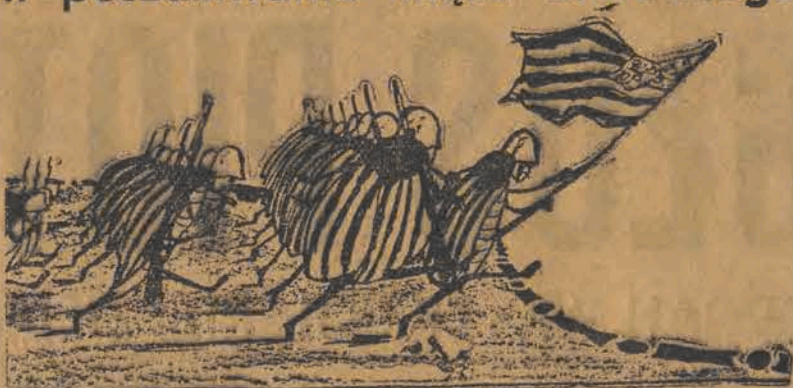
Dzień otwarcia roku szkolnego, będzie dniem radości i dumy ze wspólnych sukcesów twórczej i pokojowej pracy szkolnictwa dla szczęśliwej przyszłości, dla budowania socjalizmu w Polsce, Centralny Komitet Związku Zawodowego Młodzieży i społeczeństwa oraz organizacji młodzieżowych, który przygotuje uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego, ustalili już program tego radośnego dnia.

31 sierpnia, ulicami miast i miasteczek przeciągną pochody organizacji młodzieżowych ZMP, ZHP, SP. Budynki szkolne, gmachy instytucji oświatowych i urzędów administracji szkolnej będą odświętnie udekorowane.

W dniu rozpoczęcia nauki, tj. 1 września br. młodzież zgromadzoną w szkołach na uroczystych zebraniach wysłucha przemówienia radiowego Ministra Oświaty Witolda Jasińskiego oraz przemówień dyrektorów i kierowników szkół, przedstawicieli miejskich władz PZPi, Wojska Polskiego, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, przedstawicieli organizacji młodzieżowych i społecznych. W części artystycznej wystąpią artyści, literaci, zespoły artystyczne związków zawodowych i ZSCH oraz zespoły artystyczne młodzieży szkolnej.

W godzinach popołudniowych zorganizowane będą dla młodzieży specjalne imprezy rozrywkowe, przedstawienia w teatrach, specjalne seanse w kinach, okolicznościowe koncerty, zawody sportowe, ogniska harcerskie itp.

Generałowie USA w poszukiwaniu mięsa armatniego



— Generałowie amerykańscy zdradzają objawy wyraźnego zdemoralizowania. Przygotowując nową wojnę, liczą oni na działanie ciężkich bombowców, śmigłolotów rakiet i bomb atomowych. Z chwilą jednak, gdy rozpętała wojnę w Korei, natychmiast znalazła swe potwierdzenie stara, powszechnie znana prawda: o wyniku wszelkiej wojny decyduje nie sama technika, lecz rozporządzający nią ludzie. Obecnie amerykańscy stratedzy wojenni zaśpiewali na inną nutę: Płechota, trzeba natychmiast płechoty! Ale skąd ją wziąć?

Coraz częściej senatorzy amerykańscy wskazują na Europie Zachodniej. Najwyższy czas, zacząć od niej uiszczenia rachunku za „pomoc” marszałkowską. Niechże więc satelici przystąpią do formowania nowych dywizji i niech się szybko uwijają! 26 lipca Truman przedstawił swym w sądom coś w rodzaju ultimatum.

W terminie prekluzyjnym do 5 sierpnia zażądał dostarczenia do kładnych daurek „o istocie i rozmiarach dodatkowych zarządzeń wojskowych”, które mieli zrealizować.

4 sierpnia pierwszy skapitulował rząd Anglii. Atlees wręczył ambasadorowi amerykańskiemu odpowiedź na „kwestionariusz” Trumana. Z odpowiedzi wynikało, że Anglia „zgadza się” wydać na wysięg zbrojny w ciągu trzech

najbliższych lat 3 miliardy 400 milionów funtów szterlingów.

Ostatni ogłosił kapitulację rząd francuski. Kilka tygodni temu przedstawiciel rządu francuskiego wręczył ambasadorowi USA, Bruce'owi, odpowiedź na „kwestionariusz” Trumana. Wystarczy na rzucić okiem, aby zrozumieć, dlaczego tak długo zwlekano z odpowiedzią, a także dlaczego Jules Moch przystąpił uprzednio po śpieszenie do organizowania sił zbrojnych przeciwko „wrogowi wewnętrznemu”. Bo też podkto wany rządowi francuskiemu przez Waszyngton program przeszedł najgorsze oczekiwania społeczeństwa francuskiego. Poza przeznaczonymi już w ramach budżetu funduszami na cele zbrojenie program ten przewidywał wyasygnowanie dodatkowo w ciągu najbliższych trzech lat astronomicznej sumy dwóch trylionów franków.

A więc — pieniądze — rzędy zmarszczkowane już dają — po zostaje jednak nadal otwarta kwestia — kto da ludzi? Bo jak dotąd jedyną „płechotą”, którą zbrodniarze wojenni mogą rzucić w dowolnych ilościach na przeciwników są... żuki Colorado. Ale żuki to jeszcze nie ludzie! A robotnicy francuscy, angielscy, amerykańscy — nie będą się bić za fabrykantów armat.

Interwencja zbrojna Stanów Zjednoczonych w Korei jest z punktu widzenia prawa międzynarodowego — aktem agresji

Wywiad z profesorem międzynarodowego prawa publicznego d-rem Manfredem Lachsem

WARSZAWA (PAP). — Wybitny znawca Międzynarodowego Prawa Publicznego profesor Akademii Nauk Politycznych dr Manfred Lachs, udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej (PAP) wywiadu, w którym dał swoją ocenę agresji Stanów Zjednoczonych w Korei.

— Nie ma dwóch narodów koreańskich — powiedział prof. Lachs. — Korea jest jednolitym krajem. Trzy mocarstwa zobowiązały się do odnowy jego niepodległości w ramach jednego państwa. W wszystkich tych dokumentach międzynarodowych mowa jest o „niepodległym państwie koreańskim”, „państwie koreańskim” i „narodzie koreańskim”, a granica ustaloną w 1948 r. równoleżnikowa miała charakter prowizoryczny i miała ona zniknąć z chwilą wycofania z Korei obcych wojsk. Jedynie jednak Związek Radziecki wykonał swoje zobowiązanie i już w dniu 1 stycznia 1949 r. zakończył ewakuację swoich wojsk z terytorium Korei, przekazując pełnię władzy ludowi koreańskiemu, który utworzył ludowo-demokratyczne państwo.

Fakt, że Stany Zjednoczone stworzyły na południowej Koryi państwo, który, przy nadaniu mu pozorów niepodległości, reklamowało się jako odrębne państwo, w niczym nie zmienił sytuacji. Podobnie, jak Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wyrokiem w sprawie The Lilla stwierdził w swoim czasie, że „bezspornie nie można uznać Stanów południowych, jako odrębnego narodu” — tak i Korea pozostała całością. Jest to wynikiem nie tylko faktu, że istnieje tylko jeden naród koreański, który dał wyraz swojej woli jednolitej, lecz również, że Ludowo-Demokratyczna Republika powstała, jako reprezentant woli całego narodu. Uniemożliwienie realizacji tego naturalnego w sprawie narodów postulatu zjednoczenia Korei obarcza Stany Zjednoczone kwalifikacją zła, niania dobrowolnie zaciągniętych zobowiązań koreańskich, podważając uchwały Ministrów Spraw Zagranicznych, zapadłe w Moskwie 28 grudnia 1945 roku.

Konflikt koreański przedstawia się a punktu widzenia prawa międzynarodowego jako spowodowana i rozpoczęta przez południowych Koreańczyków wojna domowa. Te zasady prawa międzynarodowego, które stwarzają podstawę do oceny wydarzeń w Korei, jako wybitnie wewnętrzne, są powszechnie uznane.

Uznane one są i przez ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych. Instrukcja dla armii Stanów Zjednoczonych, zawarte w rozkazie Nr 100 z 24 kwietnia 1966 roku, tak zawiera definicję: „Wojna domowa, to wojna między dwiema lub większą ilością części kraju lub państwa”. Do chwili interwencji zbrojnej USA nie było więc w Korei agresji.

Zresztą fakt ten potwierdza zarówno praktyka jak i teoria prawa międzynarodowego. Definicja agresji zawarte w mnóstwie traktatów, ukladów i deklaracji wyłącza bez zastrzeżeń takiego rodzaju wydarzenia, jak konflikt wewnętrzny w Korei. Definicję tę uznają zresztą i Stany Zjednoczone, które obecnie wydadają się o nich zapominać. I tak np. znana powszechnie definicja agresji, wysunięta przez Związek Radziecki przed forum Ligi Narodów w roku 1933 przyjęta została przez szereg państw, m. in. i przez państwa, które zasiadają obecnie w Radzie Bezpieczeństwa. Pisał o niej również prof. Jęsur w roku 1949, dziś główny doradca Departamentu Stanu. Po dobie zresztą zapomniano widocznie o opinii doradcy Departamentu Stanu do Spraw Dalekiego Wschodu, który pisał w roku 1949 o sytuacji w Azji, stwierdził: „Gdyby doszło do wojny domowej, Korea Północna byłaby w stanie opowiedzieć się Poludniowi bez pomocy Związku Radzieckiego, chyba że zatrzymają ją wojska amerykańskie”. Już wówczas więc rozważano interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych w wypadku wojny domowej w Korei.

Wojny domowe — to wydarzenia wewnętrzne, stąd też prawo międzynarodowe zakazuje ingerencji państw trzecich. Czyni to nie tylko prawo reprezentowane dziś przez obóz socjalizmu i pokoju, które daje w ten sposób wyraz zasadzie samostanowienia narodów. Już bowiem interwencje o utrzymanie starych dynastii i walka

przeciw ruchom wolnościowym po Kongresie Wiedeńskim uznane zostały za sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Zasada nieinterwencji w sprawy wewnętrzne państw potwierdzona została przez Stany Zjednoczone m. in. Konwencją w Montevideo (1933 r.), protokołem z Buenos Aires (1936 r.), deklaracją z Limy (1938 r.), Zakaz interwencji w wypadku wojny domowej zawiera również uchwała Instytutu prawa międzynarodowego, a międzynarodowa komisja prawników na sesji w Rio de Janeiro (1927 r.), powzięła rezolucję, nakładającą ścisły obowiązek nieinterwencji, od rekrutacji wojska do dostawy statków.

Wyraźnie reguluje to zagadnienie Karta Narodów Zjednoczonych w ustępie 7 str. 2. Postanowienie to obejmuje zakaz interwencji ONZ w sprawy wewnętrzne państwa. Nawet gorliwie cytowany przez anglosaskich prawników prof. Kelsen, w swej ostatnio wydanej pracy stwierdza, że ONZ nie ma prawa ingerowania w wypadku wojny domowej. W świetle tych faktów jest jasne — interwencja Stanów Zjednoczonych nosi wszelkie znamiona agresji. Kwalifikację tę rząd St. Jęd. odniósł do że w archiwach Kongresu, który w 1794 r. powziął uchwałę, stwierdzającą, że organizowanie ekspedycji wojkowej z terytorium amerykańskiego przeciw innemu państwu krajowi stanowi zbrodnię wobec prawa narodów.

Ucieczkę do nomenklatury „akcji policyjnej” znamy już z czasów agresji Japonii na Chiny, a faszystowskich Włoch na Etiopie. Również i Stany Zjednoczone starają się swojej interwencji nadać szatę prawną. Brutalny interwencjonizm Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych narodów znalazł drogę ich

polityki na Kubie, w Panamie, Haiti, San Domingo, i innych krajach. Dziś kierują się one swą główną bronią, jaką jest doktryna Trumana. Stawia ona zagadnienie wyraźnie: Stany Zjednoczone mogą mieszać się w sprawy wewnętrzne państw na całym świecie, nikt natomiast nie ma prawa mieszać się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Na zwano tę doktrynę „doktryną Monroego bez dna”. Próbe jej zastosowania widziemy również na Korei.

Rząd Stanów Zjednoczonych dla przykrycia swoich agresywnych, imperialistycznych planów stara się na rzucić światu fałszywą interpretację Karty ONZ w duchu wymagań doktryny Trumana. Lecz nie ma dla niej miejsca w prawie narodów tak, jak nie ma miejsca dla wojsk amerykańskich w Korei. Prawo stoł za narodem koreańskim, poręcza ono wolność narodów, ich prawo decydowania o własnym losie, pokojową współpracę międzynarodową i jej rozwój.

—o—

polityki na Kubie, w Panamie, Haiti, San Domingo, i innych krajach. Dziś kierują się one swą główną bronią, jaką jest doktryna Trumana. Stawia ona zagadnienie wyraźnie: Stany Zjednoczone mogą mieszać się w sprawy wewnętrzne państw na całym świecie, nikt natomiast nie ma prawa mieszać się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Na zwano tę doktrynę „doktryną Monroego bez dna”. Próbe jej zastosowania widziemy również na Korei.

Rząd Stanów Zjednoczonych dla przykrycia swoich agresywnych, imperialistycznych planów stara się na rzucić światu fałszywą interpretację Karty ONZ w duchu wymagań doktryny Trumana. Lecz nie ma dla niej miejsca w prawie narodów tak, jak nie ma miejsca dla wojsk amerykańskich w Korei. Prawo stoł za narodem koreańskim, poręcza ono wolność narodów, ich prawo decydowania o własnym losie, pokojową współpracę międzynarodową i jej rozwój.

Zwycięstwo strajkujących górników w Auchel

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, górnicy zrybu nr 7 w kopalni Auchel ogłosili następujący komunikat:

Po 21 dniach walki spędzonych 720 metr pod ziemią, jesteśmy pewni zwycięstwa. Pragniemy wierzyć w rzeczywistnie obietnicę, złożonych przez szefa gabinetu ministra przemysłu Louvel naszej delegacji. Jesteśmy dumni z naszej walki związanej z walką o pokój przeciw likwidatorom naszego majątku narodowego i niezawisłości narodowej.

Malik wzywa Radę Bezpieczeństwa do pokojowego uregulowania konfliktu w Korei

(Dokończenie ze str. 1)

Malik zadał następujące pytanie:

Jak można mówić o pokojowym uregulowaniu bez wysłuchania opinii obu stron zaangażowanych w konflikt, obu obozów wciągniętych do konfliktu. Każdy obiektywny, myśliciel logicznie człowiek musi dojść do wniosku, że należy wysłuchać obu stron. Jest to jasne zarówno z punktu widzenia zdrowego rozsądku, jak i po stanowieniu Karty Narodów Zjednoczonych. Mimo to St. Zjednoczone oponują przeciwko temu. St. Zjednoczone wysuwają agresywne propozycje, zmuszające do rozszerzenia wojny i chwala się, że ma ją zamlar wysłać do Korei znaczącą ilość wojsk, posłać na śmierć wielu ludzi dlatego tylko, że chcą tego kora rządzące Stanów Zjednoczonych. By zamaskować agresywne zamiary tych kół delegatów USA mówi znowu o wpływach Związku Radzieckiego. Jednakże Związek Radziecki nie użył swego wpływu na wzór amerykański w taki sposób, w jaki uczynił to Acheson, wywierając wpływ

na Li Syn Mana podczas wyborów w maju.

Malik przypomniał, że delegacja radziecka oświadczyła, że jest gotowa wziąć udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego w Radzie Bezpieczeństwa. Jednakże rząd USA i delegacja amerykańska podkopują i paraliżują propozycje ZSRR w sprawie pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego i blokują uzasadnione i legalne propozycje radzieckie w sprawie wysłuchania obu stron. Postępując w ten sposób delegacja amerykańska przekształca rozpatrzenie przez Radę Bezpieczeństwa sprawy pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.

Związek Radziecki — mówił dalej Malik — gotów jest wziąć czynny udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa. Jednakże Stany Zjednoczone nie chcą tego, ponieważ dążą do rozszerzenia konfliktu, a nie do jego pokojowego uregulowania.

Podkreślając, że zgodnie z Kartą NZ Rada Bezpieczeństwa jest organem, którego głównym zadaniem

jest strzeżenie pokoju światowego, Malik wzywał Radę do wykonania jej obowiązku i doprowadzenia do pokojowego uregulowania sytuacji w Korei. Malik podkreślił ponownie, że propozycje te napotykały na „cały mur przeszkód” wzniesiony przez Stany Zjednoczone i kraje podlegające ich wpływowi.

Odpowiadając na wywody delegata norweskiego, który twierdził, że władze północno — koreańskie nie chciały rzekomo mieć do czynienia z Radą Bezpieczeństwa Malik zaznaczył, że twierdzenie to miało się z prawdą. Delegat radziecki przypomniał, powołując się na protokoły sekretariatu ONZ, że blok anglo — amerykański nie dopuścił przedstawicieli Północnej Korei na posiedzenie Zgromadzenia ONZ, gdy zgromadzenie to dyskutowało nad sprawą koreańską. Obecnie — powiedział Malik — blok anglo — amerykański prowadzi taką samą politykę w Radzie Bezpieczeństwa.

Po przemówieniu Malik posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte, a następnie posiedzenie wyznaczone na wtorek 22 sierpnia.

Wielkie pokazy lotnicze na Okęciu

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczne Święto Lotnictwa, przypadające na dzień 23 sierpnia, tj. w szósty rocznicę wejścia po raz pierwszy do akcji bojowej Odrodzonego Lotnictwa Polskiego w walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, obchodzone będzie niezwykle uroczystie, pod hasłem „Lotnictwo Polski Ludowej w służbie i obronie pokoju”.

Z okazji Święta Lotnictwa w dniu 19 bm. odbyły się akademie na terenie całego kraju z centralną akademią w Warszawie w sali Rady Państwa, w czasie której przemawiali: wiceprzewodniczący Stolecznej Rady Narodowej Michał Krajewski i dowódca wojsk lotniczych, gen. Aleksander Romejko.

Dziś dnia 20 sierpnia na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz.

15 nastąpi otwarcie pokazów lotniczych, zorganizowanych na wielką skalę. Na wstępie, po odegraniu fanfary, podniesiona zostanie flaga narodowa i odegrany hymn narodowy, po czym ponad lotniskiem przelecia samoloty z portretami Generała Stalina i Prezydenta Bieruta. Słowo „pokój” odzwierciedla na niebie 43 samoloty, pilotowane przez cywilnych pilotów aeroklubów Ligi Lotniczej.

Lotnictwo wojskowe zademonstruje pilotaż indywidualny na samolotach bojowych, pokazy walk powietrznych i działalności bojowej, skoki spadochronowe i zrzucone desantu powietrznego. Rewelacją tegorocznego pokazu będzie przelot samolotu odrzutowego.

Walka o dyscyplinę pracy

walką o sprawną realizację Planu 6-letniego

Organizacje partyjne winny wzmocnić pracę wychowawczą i uświadamiającą wśród załogi

Ustawa o 6-letnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu, w punkcie 8 postanawia: „UMOCNIĆ SOCJALISTYCZNĄ DYSCIPLINĘ PRACY W CAŁEJ GOSPODARCE NARODOWEJ”.

Upływa już trzeci miesiąc od chwili wejścia w życie ustawy o zaopieczaniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Trzeba stwierdzić, że spełnia ona swe zadanie, że znacząco zmalał odsetek „nieusprawiedliwionych nieobecności w zakładach pracy. Nie można jednak pominąć niepokojącego faktu, że ostatnio na terenie walki o podniesienie dyscypliny pracy wydatnie spadło. Niektóre organizacje partyjne osłabły, a niejednokrotnie zupełnie przerwały pracę polityczno-wychowawczą, na tym odcinku. Po chwilowej dużej obniżce procentu nieusprawiedliwionej absencji, w niektórych z zakładach zaczyna ona znów wykazywać niebezpieczne tendencje wzrostowe.

Cóż to oznacza? Oznacza to, że ograniczanie się do suchej litery prawa i sankcji przepisami przewidywanych nie przyniesie pożądanych rezultatów, jeśli nad wpadą niem ducha ustawy nie będzie czuć wad odpowiedzialne za dyscyplinę pracy kierownictwo zakładów, jeśli II organizacja partyjna nie rozłoży się ściśle kontroli nad stanem absencji w zakładzie, nie obejmie w pełni swej roli wychowawczej, mobilizując w tym celu cały swój aparat.

NIEBEZPIECZNY OBJAW KAMPANIJNOŚCI

Niestety, w działalności wielu organizacji partyjnych na odcinku

walki o podniesienie dyscypliny pracy, zauważyć można wielce niepożądany objaw kampanijności. Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, w zakładach, w których odbywały się zebrań, odpraw, zmobilizowano całą załogę. Po upływie krótkiego czasu akcja przycichła i wszystko wracało do dawnej sytuacji. Tak jest w ZPD im. 9 Maja, gdzie organizacja partyjna nie uruchomiła akcji dla podniesienia dyscypliny pracy, gdzie zagadnienie to nie było wcale omawiane na zebraniach partyjnych. Nieusprawiedliwiona nieobecność dochodzi tutaj przeciętnie do 2 proc. Nie lepiej jest w ZPD im. Bardowskiego. Organizacja partyjna nie wychowuje tu załogi, nie prowadzi wśród niej pracy politycznej.

Jednak największe zaniedbania w tej dziedzinie wykazuje organizacja partyjna w ZPB im. 1 Maja. Przeglądając protokoły z zebranych egzekutywy nie trudno stwierdzić, że za gadaniem dyscypliny żyli tutaj towarzysze tylko w ciągu pierwszego miesiąca. W czerwcu, obecny na zebraniach egzekutywy sekretarz KD Widzew, tow. Roszak, zwrócił uwagę kierownictwu organizacji, że absencja zaczyna wzrastać, że trzeba wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Niestety, skończyło się tylko na zwróceniu uwagi. Organizacja nie przerwała dotychczasowej bezczynności, na odprawach nie poruszono grupowych i agitatorskich, w jaki sposób mają zwalczać absencję, nie żądano od nich sprawozdań z ich pracy w tej dziedzinie.

Uchwała egzekutywy Komitetu Fabrycznego ZPB im. 1 Maja, przy

znaje samokrytycznie, że ogromny odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności (dochodzi tu do 3 proc.), wyniki z braku należytego zainteresowania się tą sprawą przez organizację partyjną zakładu. W uchwale tej czytamy:

„Trzeba stwierdzić, że podstawowa organizacja partyjna nie umiała należycie wprowadzić i wykonać stać dekrety o socjalistycznej dyscyplinie pracy w naszym zakładzie”.

Tow. Minc na V Plenum KC powiedział: „Towarzyszym wydawało się, że ustawa o dyscyplinie pracy to jest taki cudowny lek, który wszystkie sprawy sam załatwi. Dlatego — gdy przyszła ustawa, nie przeprowadzono żadnej poważnej pracy politycznej wokół tej ustawy”.

NIESTANNA WALKA PRZYNOŚI POMYSŁNE WYNIKI

Można jednak przytoczyć wiele przykładów skutecznej, ofiarnej pracy organizacji partyjnych na polu walki o podniesienie dyscypliny pracy.

W ZPDz. im. Mariana Buczka nie usprawiedliwiona nieobecność wynosi najwyżej 0,5 proc. Ale tam działają agitatorzy tacy, jak tow. tow. Bojewska, Michalak, Włóczyński; ale tam kierownictwo organizacji partyjnej nieustannie czuwa, mobilizując natychmiast aktyw, gdy na jakimś odcinku sytuacja ulega pogorszeniu. W ZPD im. Barlickiego stan absencji stanowi głęboką troskę organizacji partyjnych. Pisze o tym stale gazetka ścienne, wzywając załogę do punktualności i sumiennej pracy. Nawet wówczas, kiedy nieusprawiedliwiona nieobecność stanowiła tu 0,2 proc., towarzysze na łamach gazetki pisali: „0,2 proc. nie może być dla nas tradycją. Walczmy o jeszcze lepsze wyniki”.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje organizacja partyjna w ZPB im. Armii Ludowej. Aczkolwiek wykazuje ona pewne niedociągnięcia na innych odcinkach — ani na chwilę nie zaniedbuje pracy w dziedzinie ustawicznego zmniejszania absencji. Akcja przygotowawcza zorganizowana tam została doskonała. Dwóch członków Komitetu Fabrycznego obciążono odpowiedzialnością za stan dyscypliny pracy. Bardzo ostro zwalcza się objawy braku dyscypliny wśród towarzyszy partyjnych. Praca wśród bezpartyjnych przynosi pożądane wyniki. Agitatorzy tow. tow. Wypych, Klebasa, Skupieńska uzyskali poważne sukcesy walcząc na swych oddziałach z lenistwem i lekceważeniem pracy. Odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności w ZPB im. Armii Ludowej stanowi zaledwie 0,1 proc.

U innych — nitki połączone zgrabnie i delikatnie. Ale u tow. Gustowskiej — to wprost nie można poznać, w którym miejscu połączyła ona zerwane nitki. Przykreca je tak umiejętnie, że na tabliczce wszystkie nitki ma jednakowo cieniutkie.

Tow. Ewa Gustowska posiada już w walce o jakość przede wszystkim dobre wyniki. Toteż nie ulega wątpliwości, że teraz, gdy sprawa ta jest przedmiotem ogólnokrajowego konkursu w całym naszym przemyśle hawelnianym — nie trudno jej będzie pretendować do tytułu najlepszej przadki.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Gustowska walczy o zaszczytny tytuł najlepszej przadki



Jeszcze przed rozpoczęciem konkursu o tytuł najlepszej przadki w ZPB im. St. Okrzei rozpoczęto walkę o podniesienie jakości przędzy. Na czarne tabliczki nawiano po 20 przykręcać każdej przadki. Inspektor kontroli technicznej zapisywał dokąd: tyle i tyle przykręcać dobrych, tyle złych.

Kto by pomyślał — taka jedna, mała tabliczka, a widać na niej jak „na dłoń” jakość pracy każdej przadki.

U jednych — przędza pełna fatalnych zgrubień, które potem wystąpią w tkaninie, obniżając jej jakość.

Śladem naszych korespondencji

Twórcza, konkretna krytyka pomaga usuwać braki i niedociągnięcia

Tow. Marciniak w korespondencji swej poruszył sprawę braku zaopatrzenia w gumowe rękawice robotników kuchni farbiarni, którzy mają styczność ze żrącymi kwasami parząco sobie ręce. Kilkakrotnie interweniował w Wydziale Socjalnym nie przynosiło rezultatów.

Wydział Socjalny nadał wyjaśnienie, z którego wynika, że według rozdzielnika na 1950 rok przyznanych zostało 150 par rękawic, które rozdzielone miały być w ciągu czterech kwartałów po kilkanaście par. Mimo częstych interwencji magazyniera, rękawic nie dostarczono. Dopiero po ukazaniu się artykułu tow. Marciniaka magazyn otrzymał 75 par rękawic i robotnicy natychmiast zostali w nie zaopatrzeni.

Tow. Wołoszczak pisał o 45-minutowym opóźnieniu w dniu 14. 6. br. pociągu odchodzącego z Łodzi-Kaliszkiej do Zdunskiej Woli. To niedopuszczalne przekroczenie czasu

blahych powodów naraziło kilkaset osób na stratę drogiego czasu. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi w wyjaśnieniu swym stwierdza, iż to opóźnienie spowodowali dyżurni nadzoru oraz kierowcy pociągów Nr 51033. W stosunku do nich zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe.

Tow. Jacek poruszył sprawę nieusprawiedliwionej absencji na gazetkach, które przesłane zostały wszystkim kolejowym odcinkom służbowym. Skryżnki porozumiewano, lecz świecą one pustkami, nikt nie interesuje się tym, aby w owych szafkach znalazły się opracowane gazetki.

W wyjaśnieniu, nadesłanym nam przez DOKP Łódź, czytamy między innymi, iż powiadomiono wszystkie jednostki służbowe, aby opracowane gazetki umieszczane były w specjalnie do tego celu przygotowanych szafkach.

Co nam daje Plan 6-letni?

52 tysiące żłobków

— milion osób na wczasach pracowniczych

Onegdaj właśnie prowadzili na ten temat rozmowę w biurze rachuby w ZPB im. Dubois: przadka, Bronisława Plewińska i pracownica biura, Walentyna Olszewska.

Tow. Plewińska: — Muszę podzielić się z wami radosną nowiną. Oto otrzymałam dla moich dwójga dzieci całotygodniowy żłobek. Wystarala się o to rada zakładowa. Możecie sobie wyobrazić, jak to mi ułatwi teraz życie. Nie potrzebuję co dzień rano nosić dzieci do żłobka i potem odnosić je z powrotem do domu. Po powrocie z pracy mogę odpocząć i poświęcić więcej czasu na doświadczenie się. Postanowiłam bowiem nauczyć się dobrze czytać i pisać, gdyż, niestety, nie chodziłam do szkoły i muszę dziś ten brak nadrobić. A udam się do niego na pewno, bo mam spokój, wiedzę, że dzieci moje mają zapewnioną w żłobku troskliwą opiekę.

Tow. Olszewska: — A czy wiecie, towarzyszyko, że w Planie 6-letnim powstanie wiele nowych żłobków, że opieka nad matką i dzieckiem będzie jeszcze bardziej rozszerzona? Liczba miejsc w żłobkach miejskich wyniesie w 1955 roku 52 tys., podczas gdy w 1938 wyniosła zaledwie 700. Powstanie też wiele żłobków na wsi.

Tow. Plewińska: — Bardzo się cieszę z tego w imieniu tych wszystkich matek, których dzieci nie mogą jeszcze korzystać z żłobków. Trzeba przyznać, że państwo nasze na prawdę głęboko troszczy się o człowieka pracy. Chociażby te wczasy...

Tow. Olszewska: — Właśnie niedawno wróciłam z wczasów, na które pojechałam wraz z dzieckiem. Opieka pierwszorzędną. Wyżywienie doskonałe. Odpoczęłam wyczerpanie i z nowym zapasem sił przystępuję do pracy.

I pomyśleć: akcja wczasów pracowniczych objętych będzie w 1955 roku milion pracowników! O 200 niemal procent więcej niż w ubiegłym roku!

Tow. Plewińska: — A więc pracujemy tak, aby te wspaniałe plany zostały w pełni zrealizowane. Od tego przecież zależy nasza lepsza przyszłość, jasne i szczęśliwe jutro naszych dzieci...

ZMP winien być kuźnią nowych kadr, a w ZPDz. im. Duracza nie otacza się młodzieży opieką i troską

Jeszcze do niedawna koło ZMP przy Zakładach Przędzarskich im. Duracza nie przejawiało żywej działalności. Sprawiali to fakt, iż stanowiska przewodniczących zarządu obejmowali ludzie nieodpowiedni, wstrzymujący i utrudniający rozwój organizacji młodzieżowej.

Przy wyborach do nowego zarządu na członków powołano najaktywniejszych młodzieńców z produkcji.

Przystąpili oni z zapałem do pracy. Zwolna koło poczynalo nabierać życia. Pracy nie brakowało.

Lista członków sporządzana była bardzo niedbale. Zarząd dosłownie musiał wprost „odkrywać” każdego ZMP-owca. Składek od kilku nastu miesięcy nie ściągano. Członkowie koła ZMP nie byli przyzwyczajeni do jakiegokolwiek dyscypliny organizacyjnej. Toteż na pierwsze zebranie przyszło ich niewiele. Nie zrażało to jednak nowego zarządu. Prowadzono dalszą walkę o pozyskanie młodzieńców. Członkowie zarządu chodzili od jednego do drugiego, tłumaczyli im ich obowiązki. W wielu wypadkach to poskutkowało. Koło ZMP zaczęło rozwijać swą działalność.

Zryw młodzieży w Cynie Lipcowym

Szlachetny poryw pracy, jaki ogarnął ZMP-owców, nie spotkał się jednak z pomocą i opieką ze strony organizacji partyjnej. Wystarczy przytoczyć jeden jaskrawy przykład z tej dziedziny.

Z inicjatywy ZMP-owców znaczna część młodzieży podjęła zobowią-

nia do uczczenia Święta Odrodzenia. Na oddziałach: szwalniczym oraz dziewiarskim koło ZMP zorganizowało 6 brigad młodzieżowych pod kierownictwem produkcyjnych robotników: Jagielly, Rosiaka, Woźniaka i in.

Podjęto także wiele indywidualnych zobowiązań produkcyjnych, które zostały wykonane z nadwyżką (np. dziewiarski przekroczył swe zobowiązanie o całe 100 procent).

Organizacja partyjna nie doceniła jednak znaczenia wspaniałego zrywu młodzieży w Cynie Lipcowym, nie potrafiła go wykorzystać i utrwalić w codziennej pracy.

Brak opieki ze strony organizacji partyjnej

Jeszcze w czerwcu koło ZMP podjęło uchwałę, potępiającą nieodpowiednie postępowanie koleżanki Szalak, i domagającą się wyciągnięcia w stosunku do niej odpowiednich konsekwencji również po linii partyjnej. Tow. Szalak, będąc członkiem ZMP, jest również członkiem Partii.

Organizacja partyjna dotychczas nie rozpatrzyła powyższej uchwały. Organizacja partyjna nie czuwała także weale nad polityką wysuwania kadr i nie opiekuje się nimi.

Wprawdzie przed trzema miesiącami awansowano na pracownicę wydziału księgowości kol. Gierka, dawną brigadystkę, lecz chociaż pracuje już ona jako kontystka, do obecnej chwili nie została jeszcze przesunięta do grupy pracowników umysłowych. Na interwencję zarządu

ZMP odpowiedziano w wydziale personalnym, iż dla wydziału księgowości „nie ma etatów”. Po co zatem wysuwa się pracowników, skoro nie ma dla nich odpowiedniego zarezerwowania? Dziwna to bardzo polityka personalna!

Chociaż o tej sprawie wie organizacja partyjna, nie usiłuje jednak spowodować odpowiedniego jej załatwienia. A przecież jest to pierwszy awans produkcyjnej młodzieźki w zakładach im. Duracza.

Niedociągnięcia i zaniedbania na odcinku młodzieżowym

Powyższe fakty, świadczące o braku zainteresowania się organizacją partyjną kołem ZMP, zostały ujawnione na ostatnim zebraniu ZMP.

Członkowie koła jasno i rzeczowo poruszyli sprawę, bojąc się, jakie istnieją w Zakładach im. Duracza na odcinku młodzieżowym.

Kol. Kuncman obszernie omawiał sprawę praktykantów, którzy po roku pracy powinni przejść na obsługę własnych maszyn. A tymczasem np. młody robotnik Mierzyński i inni już od półtora roku pracują, jako praktykanci i nie powierza im się jeszcze samodzielnej roboty.

O niewłaściwym ustosunkowaniu się niektórych kierowników do młodzieży mówił kol. Piórkowski, wymieniając jako przykład kierownika tow. Jedrzejczaka. Traktuje on młodzież nieodpowiednio (jako gońców do prywatnych posyłek).

Wszystcy mówcy podkreślali konieczność rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy, w którym do obecnej chwili bierze udział zaledwie 26 proc. młodzieży.

Długo rozpatrywano sprawę zorganizowania szkolenia ideologicznego i zawodowego, stwierdzając, że działni ca ZMP jeszcze niedostatecznie troszczy się o Koło i jego pracę.

Trzeba przyswoić sobie wskazania Partii

Zarząd Koła ZMP już wiele razy chciał postawić sprawę młodzieży na posiedzeniu egzekutywy partyjnej. Zawsze jednak odpowiadano, że „są ważniejsze sprawy do omówienia”, że „później” itp. Nikogo przy tym z członków egzekutywy nie wyznaczono, jako opiekuna młodzieży.

W chwili, kiedy w całym kraju trwa zacięta walka o nowe kadry, kiedy przystępujemy do realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, organizacja partyjna ZPDz im. Duracza nie może biernie przyglądać się wysiłkom i borykaniu z trudnościami młodych ZMP-owców. Trzeba im pomóc pokierować ich działalnością według wytycznych KC naszej Partii. Stale należy pamiętać o słowach tow. Bieruta: „ZMP winien być kuźnią nowych kadr”.

Dlatego organizacja partyjna musi zmienić swe dotychczasowe niewłaściwe ustosunkowanie się do młodzieży i jak najszybciej otoczyć troskliwą opieką oraz pomocą koło ZMP, jak również niezorganizowanych młodych robotników.

NASI KORESPONDENCI

Współzawodnictwo bez opieki

Pakarki z oddziału niciarni ZPB im. Marchlewskiego, tow. Dollńska i ob. Sobierzek, trzykrotnie zgłaszały udział we współzawodnictwie indywidualnym. Od roku wyrabiają bazę produkcyjną w wysokości 130 do 140 proc., obsługując dwie zmiany motalek.

Już przystępując do współzawodnictwa indywidualnego powstały nowe obowiązki jedną i drugą zmianę. Jednak jak dotąd nie przyznano im zaszczytnego miana przodowników pracy, co zniechęca je do dalszego uczestnictwa we współzawodnictwie. Interweniując u majstra sali, tow. Włodarskiej, dowiedzieli się, że lista, którą podpisywały, doreczona została przez nie do referatu współzawodnictwa, lecz w jakiś sposób „zaginęła”.

W drugim etapie współzawodnictwa również podpisywały się u tow. Włodarskiej. Ponieważ przebywała ona obecnie na urlopie, zwróciły się do majstra, tow. Hasielwicz. Ta z kolei oświadczyła, że wszystkie indywidualne listy są obecnie odrzucone.

Na skutek interwencji Ligi Kobiet w tej sprawie, kierownik referatu współzawodnictwa, tow. Pleśniak, oznajmił, że listy takie w ogóle nie wpłynęły do referatu, do dając, iż podpisane listy współza-

wodnictwa indywidualnego są zawieszane nad uwagę i odrzucone, być nie mogą.

Wobec tego wylania się pytanie, kto właściwie jest odpowiedzialny za to, co się dzieje w naszym referacie współzawodnictwa? Przytoczone powyżej fakty świadczą o panujących tam nieporządkach.

Należałoby najrychlej jeszcze raz przebrać listy wszystkich współzawodniczących, zainteresować się nimi i tym, którzy naprawdę na to zasługują — przyznać tytuł przodownika pracy.

J. Lipińska,
ZPB im. Marchlewskiego.

Szkolenie zawodowe

podnosi jakość produkcji

W zrozumieniu doniosłości podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników, w ZPDz im. Mariana Buczka, urządzony został kurs do szkolenia zawodowego. Kurs ten zorganizował referat Szkolnictwa Zawodowego.

Postanowiono przeszkolić 100 osobowy zespół, składający się z pracowników poszczególnych działów produkcji, jak rękawicznarnia, kotłownia, pończoszarnia. Szkolenie daje pomyślne wyniki, co podnosi produkcję ilościowo i jakościowo. Wykładowcami zostali majstrowie i sily techniczne.

Aby kurs stał na odpowiednim

poziomie technicznym i był należyście prowadzony, kierownictwo jego powierzone tow. Stokowskiemu. Program przewiduje: doszkolenie zawodowe, towaroznawstwo i wszystkie zagadnienia związane z produkcją w przemyśle dziewiarskim oraz naukę o Polsce współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem Planu 6-letniego. Szkolenie przewidziane jest na okres trzech miesięcy. Wykształci ono kadry naszych robotników, z wielkim pożytkiem dla ilości i jakości produkcji.

M. Pieciucha,
ZPDz im. M. Buczka.

M. K.

Bohaterowie polskiej klasy robotniczej

W 25 rocznicę śmierci towarzyszy Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego



Hibner



Rutkowski

W naszej ciężkiej niedoli niechaj Wam będzie podpora świadomość, że wraz z Wami niepowetowaną stratę odczuwają nie tylko wszyscy robotnicy polscy, ale również proletariats Związku Radzieckiego oraz klasa pracująca całego świata. Tak pisał dwadzieścia pięć lat temu Komunistyczny bezpartyjny robotnik polski w ZSRR, kiedy 21 sierpnia 1925 roku na stokach Cytadeli w Warszawie, z rozkazu burżuazji - obywatelskiego rządu polskiego zbrodnicze kule wymierzone zostały w pierwszych rewolucyjnych bojowników Komunistycznej Partii Polski, towarzyszy: Władysława Hibnera, Henryka Rutkowskiego i Władysława Kniewskiego.

Hibner, Kniewski i Rutkowski zginęli za to, że prowadzili nieugiętą walkę o wolność proletariatu i ludu polskiego, za walkę o sojusz i przyjaźń ze zwycięskim ludem Kraju Rad, zginęli w walce o socjalizm. Kule, które wyrwały z szeregów polskiej klasy robotniczej trzech jej bohaterów synów, były zapowiedzią rozpoczynającej się bezwzględnej faszystowskiej Polski, likwidacji resztek swobód ludu pracującego.

Pok 1925, w którym rozegrał się jeden z tragicznych fragmentów bohaterskiej walki, jaką toczyła Komunistyczna Partia Polski, był ciężkim rokiem dla ludu polskiego. W kraju panowały inflacja i bezrobocie. Głód zaglądał do mieszkań robotniczych. Rosła nędza na wsi. Kapitałiste bezwzględnie tłumili wszelkie objawy walki o wolność, pracę i chleb.

Jedyną rewolucyjną partią, walczącą o żywotne interesy ludu polskiego, o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość narodu, była Komunistyczna Partia Polski. Była ona jedyną partią, stojącą na gruncie marksizmu - leninizmu, partią, która konsekwentnie

głosiła ideę sojuszu braterskiego ze Związkiem Radzieckim. „Nieprzejmującą zasługą KPP — powiedział Towarzysz Bierut — jest przede wszystkim to, że mobilizowała polską klasę robotniczą do walki o władzę, oraz, że wzywała i mobilizowała do przystąpienia do ZSRR jako najpoważniejszej rejonu postępu i niepodległości Polski”.

Komunistyczna Partia Polski toczyła nieugiętą, bohaterską walkę w warunkach krwawego terroru i prześladowań burżuazji, w warunkach perfidnych prowokacji stosowanych przez agenturę pilsudczyzny i opowiadającego przez nią prawnicowego kierownictwa PPS, które rozbiło jedność ruchu robotniczego, w interesie burżuazji — obywatelskiego rządu polskiego.

Burżuazja polska chciała sterroryzować proletariats, któremu przewodziła w walce o lepsze jutro zepchniętą w podziemie Komunistyczna Partia Polski. Owcześniejszy rząd Chjeno - Piasta nie szczędził trudu i pieniędzy, aby zdeorganizować działalność KPP, aby sparaliżować akcję najbardziej wysuniętej na czoło walki rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, aby ją rozbić od wewnątrz.

Jedną z okrutnych metod, stosowanych przez burżuazję, było nasyłanie płatnych prowokatorów i szpiegów do partii. Zdrajcy klasy robotniczej wdzielali się do komórek partyjnych. Wydawali oni kapitalistycznym katom działaczy robotniczych, prawdziwych bojowników o wolność ludu. Wynikiem ich działalności były masowe aresztowania, wyroki długoletnich więzień, egzekucje. KPP odrzucała terror indywidualny jako metodę walki. Zmuszona jest jednak do samobrony, do bezpośredniej rozprawy z rozpoznawczymi prowokatorami.

„Komunistki nie uznają terroru indywidualnego — czytamy w odezwie KPP, wydanej w 1925 r. — wyzwolenie dla tylko masowa walka robotników i chłopów o obalenie panowania burżuazji, o dyktaturę proletariatu... Usuwanie zaś z szeregów robotniczych prowokatorów nie jest terrorem indywidualnym, lecz samobroną klasy robotniczej przed zdrajcami, których burżuazja nasyła do szeregów robotniczych...”

Takim zdrajcą i prowokatorem był Cechnowski, który wydał w ręce burżuazji oprawców szeregu aktywistów KPP, skazanych później na długoletnie więzienie.

Przed partią stało zadanie unicestwienia tego zdrajcy. Wykonanie zadania wzięli na siebie towarzysze: Hibner, Kniewski i Rutkowski.

Kim byli ci towarzysze? Byli to warszawscy robotnicy - komunistki, których wychowała partia, którzy rośli i rozwijali się w ciężkiej, ofiarnej walce, jaką toczyła partia, rewolucjonistki, których bohaterstwo było wynikiem wierności dla partii, miłości do ludu robotniczego Polski, wielkiej wiary w marksizm - leninizm, w socjalizm, który niesie ludzkości szczęście.

TOW. WŁADYSŁAW HIBNER — pseudonim „Władek” — z zawodu tkacz, pochodził z łódzkiej rodziny robotniczej. Jako młody chłopiec uczestniczył w rewolucyjnych walkach 1905 roku. Wstąpił do PPS-lewicy, następnie do KPP. Aresztowany w 1918 r., zostaje skazany na wieloletnie więzienie. Wymieniony jako więzień polityczny wyjeżdża

do ZSRR. Tam pracuje w polskiej sekcji Kominternu i organizuje wraz z Julianem Marchlewskim MOPR — Międzynarodową Organizację Pomocy Rewolucjonistom. W roku 1924 wraca nielegalnie do kraju. Na sądzie oświadcza z dumą: „Jestem członkiem Egzekutywy Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski”.

TOW. HENRYK RUTKOWSKI — ślusarz, ps. „Heniek” i WŁADYSŁAW KNIEWSKI — tokarz, ps. „Hugo” pochodzą z warszawskiej klasy robotniczej. Obaj jako młodzi chłopcy idą w 1920 roku na front, ulegając kłamliwym frazesom burżuazji i ugody wierzac, że walczą o Polskę Ludową. Po wojnie zrozumieli swój błąd. Zrozumieli, że miejsce robotnika jest w szeregach partii rewolucyjnej. W 1922 roku wstępują do Komunistycznego Związku Młodzieży i stają do walki o wolność, o władzę robotniczą - chłopską, o socjalizm. Rutkowski za rewolucyjną działalność odsiedział dwa lata w więzieniu.

Hibner, Kniewski i Rutkowski podejmują się wykonać wyrok na prowokatorze Cechnowskim. Akcja kończy się tragicznie: zostali ranni i schwytani. Prowokator Cechnowski, który wyjechał do Lwowa, aby tam prowadzić zdrajcę robotę, został zabity przez tow. Botwinę, członka KZM, który zapłacił za to swoim młodym życiem.

Wysoką świadomość komunistów charakteryzuje ich zachowanie się

w sądzie burżuazyjnym. Nie usprawiedliwiali się, nie prosili o łaskę. Sędziowie mogli się przekonać, że mają przed sobą ludzi wysoko działających godność rewolucjonistów.

Tow. Hibner powiedział przed sądem: „Już w 1905 roku walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wiedziałem, że jeśli powstanie Polska Niepodległa, będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczyl mój ojciec w 1863 r.”

W tych słowach zawarta została jak gdyby cała historia rewolucyjnego ruchu robotniczego Polski, z którego wywodzi się nasza Partia. Skazani na śmierć, przyjęli wyrok z niewzruszonym spokojem. Spokój i pewność siebie nie opuszczały ich w czasie egzekucji.

„Spokojnie podeszli do słupków, zawieszili na nich czapki robotnicze. Rutkowski rzucił się na szyję Kniewskiemu i pocałował go całowem. Tak żegnali towarzyszy walki Partii Komunistycznej i życie.”

Po ustawieniu wszystkich skazanych na miejsce egzekucji, Hibner zwrócił się do żołnierzy z następującymi słowami: „Towarzysze, celujcie dobrze. Naucecie się na nas strzelać w nich” — wskazał ręką w stronę prokuratury i policji. Na chwilę przed 1-na salwami wzniesli po raz ostatni okrzyki hasła rewolucyjnego: „Wolność Polityczną” Nr 5 i 6 — 1925 r.).

W tym samym czasie na dachach domów, na drutach telegraficznych Warszawy ukazały się czerwone

sznary i transparenty z napisami: „Śmierć prowokatorom. Cześć bohaterom proletariatu”. Te hasła widniały również na murach domów i chodnikach. KPP dalej walczyła. „W odpowiedzi wzmożemy działalność — brzmiały słowa uchwały IV Konferencji KPP w 1925 r. Niech każdy proletariats za wzór tych bojowników sobie postawi”.

Zbrodnia popełniona na trzech komunistach wywołała falę oburzenia nie tylko wśród mas pracujących Polski, ale i na całym świecie. Potępił ją robotniczy Związek Radziecki, Międzynarodowy Kongres Wolnej Myśli, pisarze francuscy: Duhamel, Romain Rolland, Eluard, Aragon i inni. Protestowały angielskie Związki Zawodowe, Kongres Zrzeszenia Starych Górników w Belgii itd.

Dziś, w 25 rocznicę śmierci, oddajemy hołd bohaterskim towarzyszom Hibnerowi, Rutkowskiemu, Kniewskiemu, a wraz z nimi wszystkim bohaterom ruchu rewolucyjnego w Polsce. Walka ich legła u podstaw naszej wolności, naszego socjalistycznego budownictwa. Realizując gigantyczny Plan 6-letni, pamiętając o bohaterach proletariatu, wzmacniamy naszą czujność wobec wroga, który jak niegdyś, tak i dziś nie przebiega w środkach w walce z klasą robotniczą, z ludem pracującym w Polsce.

Bronisław Troński.



Kniewski i



Botwin

Pierwszy strajk głodowy na Pawiaku

e wspomnień o tow. Władysławie Hibnerze

Z tow. Władysławem Hibnerem zetknąłem się pod koniec 1919 roku w Warszawie — w więzieniu na Pawiaku.

Komuna więźniów politycznych na Pawiaku liczyła wówczas nie więcej, niż 50 ludzi. Nie była to jeszcze komuna w ścisłym sensie tego słowa. Nie byliśmy zorganizowani, nie mieliśmy swoich władz, które by reprezentowały nas wobec administracji więziennej. Siedzieliśmy rozrzucony na różnych piętrach i różnych oddziałach.

Warunki ogólne były ciężkie. „Spacery” odbywał się raz dziennie i trwał dookoła 5 minut. Szliśmy gęsiego wraz z kryminalistami, ręce w tył. Jedzenie otrzymywaliśmy bardzo źle. Na śniadanie dawano pajdę czarnego, glinianego chleba i miseczkę gorzkiej kawy czarnej. Na obiad — wodę, w której pływały kilka kawałków marchwi, albo bruki. Na kolację — tę samą wodę. Gazet nie dopuszczano do nas, książki dozwolone były tylko z „biblioteki” więziennej. Posiadał nie materiał pismennych w celach było wzbronione. Administracja więzienna w ogóle nie uznawała nas, jako więźniów politycznych.

Wszedłem mnie do wspólnej celi, na 2 piętrze. Siedzieliśmy razem 12 ludzi. Wąskie, małe, zakratowane okienka pod sufitem, żelazne łóżka okryte czarną derką, stoły, dwie duże ławy — oto całe umebło wanie.

Tutaj, w tej celi poznałem po raz pierwszy tow. Władysława Hibnera, więźniara łódzkiego. Był to mężczyzna w wieku 28 — 27 lat. Tworzył miła błąd o szarych, poważ

nych oczach. Tow. Hibner z lekką sepielił. Był cichy, mało mówny i skupiony. Bija jednak silną wewnętrzną. Tę silną wzbudzała szacunek i posłuch. Z tow. Hibnerem było też przyjemnie mówić. Umiał przekonywać. Umiał przyciągać ludzi do siebie, zwłaszcza młodych.

Mój pobyt na Pawiaku wypadł akurat na okres przygotowań do głodówki. Towarzysze nieraz omawiali sytuację w więzieniu; niezadowolone nie rosło i coraz częściej dawały się słyszeć głosy o konieczności podjęcia walki z panującym reżimem więziennym.

Pamiętam, jak dziś, ostatni wieczór przed ogłoszeniem głodówki. Po kolacji zebraliśmy się wszyscy wokół stołu, aby naradzić się nad sytuacją i podjąć ostateczną decyzję. Głos zabrali wielu towarzyszy. Cicho, spokojnie, ale stanowczo przemówił tow. Hibner. Podkreślił on konieczność podjęcia walki i za razem podniósł odpowiedzialność, która ciąży na nas: „Walka jest trudna, waleczymy aż do zwycięstwa, waleczymy przy pomocy głodu, mogą być ofiary, trzeba więc mocno się trzymać, by nie skompromitować honoru więźniów politycznych i pokazać administracji naszą wytrwałość i siłę”.

Zapadła jednomyślna decyzja: rozpoczynamy walkę głodową, aż do zwycięstwa, o lepsze polityczne i bytowe warunki w więzieniu. Sprzeciwiano programowi: że damy uznania komuny więźniów politycznych i naszego przedstawicielstwa, że damy przyznania nam prawa do otrzymania książek i gazet z wolnością, do posiadania ma

teriałów pismennych w celi, że mamy otwartych cel i prawa waznego komunikowania się z towarzyszami, żądamy lepszego wikt, wo dy gorące, dwa razy dziennie spa ceru po godzinie.

Starosta wybrał tow. Hibnera. Przedstawił on władzom więziennym nasze żądania i będzie prowa dził w naszym imieniu pertraktacje. Wszyscy byli zgodni, że kan dydatura tow. Hibnera jest najodpowi edniejsza. Jego rozważa, bo wiem, opanowanie i stanowczość predestynowały go najlepiej do peł nienia tej odpowiedzialnej funkcji.

Później omówiono tryb rozpoczę cia głodówki oraz tryb postępowania i zachowania się podczas głodówki. Nastroj w celi był jednym słny, zdecydowany i bojowy. O na szej strajkowej uchwale tow. Hib ner zawiadomił rozmaitymi drogami towarzyszy z innych cel i wez wał ich do wspólnej walki.

Najazutrz z rana, zgodnie z uch wałą, kiedy dozorca otworzył drzwi i kalafiorczy przyniósł chleb z ka wą starosta, tow. Hibner wyrzucił na korytarz workę, do którego włożo no cały prowiant pozostały u towa rzyszy i oświadczył dozorcę, że śnia dania nie weźmiemy, że rozpoczyna my głodówkę.

Tak rozpoczęła się 31 lat temu pierwsza na Pawiaku bohaterska walka głodowa o honor, prawa i był więźniów politycznych, prowadzo na pod kierownictwem tow. Hibne ra.

Głodówka trwała pełnych 6 dni. Nie jedliśmy nic, nie przyjmowaliśmy nawet gorącej wody, piiliśmy tylko od czasu do czasu zimną, su

rową wodę, kiedy z głodu chwyla ły nas młodości. Dozorcy więzienni drążyli nas. W te dni walki poprawi ły się wikt; przed otwartymi drzwiami dozorczy stawali codziennie każdy z pachnącą grochówką, kartoflami, kaszą i zachęcali do po silku.

Dni przechodziły na rozmowach i gawędach politycznych. Niektórzy towarzysze osłabiali, leżeli na łóżkach. Ciężkie było zwłaszcza uczucie, gdy z każdym dniem coraz bardziej zimne stawały się kołczy ny nog i nie można było ich ogrzać. Tow. Hibner prowadził rozmowy z towarzyszami. Czuł odpowiedzialność, która ciąży na nim, jako na kierownikowi akcji i zagrzewał towa rzyszy do walki.

Przeszedł 5 i 6 dzień głodówki. Pobieramy nową decyzję: gdyby ad ministracja usiłowała karmić nas stęsknieniem, przy pomocy słaucha, stawiamy opór i nie damy się wy nieść z celi.

Tymczasem na 6 dzień strajku, w godzinach wieczornych, naczelnik więzienia wezwał nagłe do siebie tow. Hibnera i zakomunikował mu w obecności przebywającego u niego w kancelarii prokuratora, że władze uwzględniają nasze życzenia, żebyśmy przegrali głodówkę.

Tow. Hibner wrócił do celi z tą wiadomością. Zwołał zebranie. Uchwalono przegrwać głodówkę. Zwycięstwo było pełne. Uzyskaliśmy wszystko, o co walczyliśmy.

Tak skończył się pierwszy na Pawiaku strajk głodowy, w którym tak wielką rolę odegrał tow. Hibner, jako jego organizator, wychowawca i kierownik.

JERZY NAWROT

Tradycje bojowe lotnictwa Polski Ludowej

Jest jako Święto Polskiego Lotnictwa.

LOTNICTWO Polski Ludowej towarzyszyło żołnierzom wojsk lądowych na całym szlaku walk od Wisły po Berlin i Łabę, wraz z lotnictwem radzieckim wspierało operacje jednostek 1 Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Zadziergnięte na szlaku wspólnych walk z niemieckim faszystowskim braterstwem broni lotnictwa polskiego z lotnictwem radzieckim stało się fundamentem tradycji bojowych naszego lotnictwa, tradycji, którymi szczyty się i chlubi młode Lotnictwo Polski Ludowej. Braterstwo broni Wojska Polskiego i Lotnictwa Polskiego z Armią i Lotnictwem Związku Radzieckiego to tradycje, w których w okresie 6 lat pokojowej pracy naszego lotnictwa wychowywały się, wyrosły z mas robotniczych i chłopskich nowe kadry polski pilotów, nawigatorów, techników i mechaników. To trwały fundament, na którym powstawały i rodziły się piękne tradycje wierniejszej służby ludowi polskiemu na straży niepodległości, pokoju i budownictwa socjalizmu, tradycje walki o wysoką gotowość bojową jednostek lotniczych.

Z TRADYCJAMI bojowymi lotnictwa polskiego wiążą się na zawsze nazwiska radzieckich towarzyszy broni, niestrudzonych nauczycieli i wychowawców, dowódców i instruktorów polskich lot

ników. W eskadrach naszych jednostek lotniczych walczyli wspólnie z lotnikami polskimi znakomici piloci radzieccy — mjr Kitajew i por. Kramarczuk, którzy obok najwyższych odznaczeń polskich otrzymali od Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej najwyższe odznaczenie — zaszczyt

ny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. W walkach o Kolobrzeg poległ dowódca 1 Pułku Lotniczego „Warszawa” ppłk Jan Tałdykin, nauczyciel i wychowawca polskich myśliwców, który całe swe długoletnie doświadczenie i zapał oddał sprawie budowy lotnictwa polskiego. Oddał swe ży



22-letni instruktor szybowcowy z warszawskiego Aeroklubu, Władysław Przyjemski, syn robotnika rolnego, udziela ostatnich instrukcji pilotce, Wandzie Zajackowskiej, uczennicy szkoły ogólnokształcącej, przed lotem ćwiczebnym na polskim szybowcu „Jastrząb”. (fot. A. Nowosielski)

cie w służbie polskiego lotnictwa doskonalony pilot radziecki kpt. Matwiej, który osobistym przykładem porwał do walki polskich pilotów.

W okresie wojny wyrosli w eskadrach 1 Pułku Lotniczego „Warszawa” niestraszeni piloci, bohaterowie walk na całym szlaku bojowym — ppłk Jakubik, mjr Chro my, kpt. Szware, kpt. Łazarz — którzy dzisiaj przekazują młodym pilotom bogate doświadczenia zdobyte u boku pilotów radzieckich. Niemniej piękne są tradycje bojowe 2 Pułku Nocnych Bombowców „Kraków”, którego akcje bojowe zrosły się przede wszystkim z walkami o wyzwolenie Warszawy. Lotnicy tego pułku mjr Żyżniewski, kpt. Krzeszowski, kpt. Jaciewicz, por. Lisiewicz w okresie powstania warszawskiego noc w noc przedzierali się przez huraganowy ogień artylerii przeciw lotniczej, niszcząc bombami stanowiska hitlerowskiej artylerii i zrzucając powstańcom żywność, broń i amunicję. W kilka miesięcy później lotnicy pułku „Kraków” bombardowali faszystowskie umocnienia stolicy hitleryzmu.

Młode pokolenie polskich lotników pielęgnuje tradycje bojowe, pogłębia braterstwo broni z lotnictwem radzieckim, czerpiąc z jego doświadczeń swą stałą siłę. Tradycje bojowe uczą młodych lotników polskich bezgranicznego oddania ludowej, kroczącej do socjalizmu, Ojczyźnie. Z

każdym dniem wzrasta świadomość polityczna i ideowa pilotów, nawigatorów, techników i mechaników. Z tradycji bojowych młode lotnictwo polskie czerpie swą głęboką wiarę w zwycięstwo pokoju, w zwycięstwo obozu postępu i wolności, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

Tradycje bojowe uczą żelaznej dyscypliny lotniczej, ścisłego przestrzegania regulaminów, zarządzeń i rozkazów. Tradycje bojowe uczą naszych lotników czujności, przywiązania do swego oddziału, szacunku i miłości do wspólnego sprzętu.

Wychowane na tradycjach bojowych młode lotnictwo polskie z każdym dnem rośnie w siłę i potęgę. Każdy dzień rodzi nowe zastępy przodowników wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego, których nazwiska, podobnie jak nazwiska bohaterów walk frontowych, stają się chlubą i przykładem dla ogółu pilotów, techników i mechaników. 6 lat pracy pokojowej Odrodzonego Lotnictwa Polskiego zrodziło liczne zastępy takich przodowników w wyszkoleniu jak: kpt. pil. Kamela, kpt. pil. Dufaj, por. pil. Różanek, kpt. Zarski, kpt. Krepiski, chor. Biliński. Obok nich wyrastają szeregi przodujących ludzi spośród najmłodszych pilotów i techników, takich jak: chor. Krawczyk, chor. Tumidajewicz, i dziesiątki innych. Ludzie ci wzbogacają tradycje bojowe pracy pokojowej, wzorową pracę dla Polski Ludowej.

A. Penson, mjr.
(„Żołnierz Wolności”)

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie —
ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA” wyświetla
film produkcji fińskiej pt.
„Maaret”.

Kino „BALTYK” wyświetla
film pt. „Siódma zastawa”.

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmują się od
godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26,
tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmują
tylko Urząd Pocztowy.

Spółdzielczość w Planie 6-letnim

Wzrost zaopatrzenia ludności pracującej miast i ośrodków przemysłowych

Zaopatrzenie ludności pracującej miast, osiedli i ośrodków przemysłowych w pełny asortyment podstawowych artykułów spożywczych jest zadaniem szczególnie ważnym wobec przewidywanego wzrostu siły nabywczej mas pracujących w okresie planu 6-letniego. Zwiększenie siły nabywczej związane jest z poważnym wzrostem zatrudnienia (w zakładach pozarolniczych o 60 proc.) oraz z ogólnym podniesieniem stopy życiowej (o 50—60 proc. w porównaniu z 1949 r.).

Zadanie to spełnić ma uspołeczniony handel detaliczny, w którym poważną rolę odgrywa spółdzielczość, zwłaszcza zaś spółdzielczość spożywców. Spółdzielczość po raz pierwszy objęta narodowym planem gospodarczym w ostatnim roku Planu 3-letniego koncentruje obecnie przeszło 3 czwarte wartości obrotów detalicznych sektora uspołecznionego oraz ponad 40 proc. wartości masy towarowej detalu w ogóle.

Plan 6-letni wymaga, aby uspołeczniony handel detaliczny nie tylko umocnił zdobytą pod koniec Planu 3-letniego przewagę nad handlem prywatnym, ale przede wszystkim, aby zdobył decydującą pozycję w dystrybucji artykułów spożywczych.

Poważne zadanie do zrealizowania w tej własnej dziedzinie posiadacze będące spółdzielczość spożywców.

Zaspokojenie potrzeb ludności pracującej w zakresie dostarczenia pełnego asortymentu podstawowych artykułów spożywczych spółdzielnie spożywców realizują przez prowadzenie detalicznego obrotu towarowego, przez prowadzenie lokalnej produkcji spożywczej i zbiorowego żywienia.

Rozwój spółdzielni spożywców charakteryzować będzie zbliżenie towaru do konsumenta przez dalszą, znaczną rozbudowę handlu rozwojowego i organizowanie bufetów fabrycznych przez sprzedaż drugich śniadań, dostarczanie towarów na zamówienie oraz organizowanie punktów zbiorowego żywienia.

Obecnie istnieje już ponad 16 tys. sklepów spółdzielni spożywców, w której to liczbie 52 procent stanowią sklepy spożywczo-kolonialne.

Nie zawsze jednak sieć sklepów rozwijała się dotychczas w sposób planowy. Układ branżowy i terenowy był bardzo często dziełem przypadku.

Plan 6-letni, który jest planem nie tylko ilościowym, ale i jakościowym rozwoju, wymaga zrewidowania dotychczasowego stanu rzeczy. W okresie

zebrania wyborcze delegatów na Miejską Konferencję Obróńców Pokoju odbywają się w Piotrkowie przy masowej frekwencji. Społeczeństwo naszego miasta w pełni doceniło wagę tej akcji. Cechą charakterystyczną akcji wyborczej jest spontaniczna fala zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez załogi zakładów przemysłowych dla uczczenia ogólnokrajowego Kongresu Pokoju.

Największy piotrkowski zakład pracy huta szkła „Hortensja” w ramach zobowiązań dla uczczenia Krajowego Kongresu Obróńców Pokoju da ponad planową produkcję wartości około 1.700.000 zł. Zobowiązanie zostało podjęte przez pracowników huty „Hortensja” na specjalnym zebraniu. Do wykonania zobowiązania podjętego przez hutników z „Hortensji” przyczyni się zmniejszenie ilości odpadów i nieusprawiedliwionej absencji oraz rozszerzenie współzawodnictwa pracy. Ponadto robotnicy z „Hortensji” zo-

Przed Miejską Konferencją Obróńców Pokoju

W najbliższych dniach zakończy się w Piotrkowie akcja wyboru delegatów w komitetach blokowych na Miejską Konferencję Obróńców Pokoju. 25 komitetów blokowych wybrało

bowiązań się zaoszczędzić na materiałach pomocniczych, makulaturze, złomie i innych — sumę około 100.000 zł. Zobowiązania powyższe zostaną wykonane do dnia 1 września br.

Pracownicy Odlewni Żeliwa „Korab”, powzięli zobowiązania, które dotyczą pracowników wszystkich działów i zostaną wykonane w sierpniu. Pracownicy odlewni odleją ponad plan 2.000 kg żeliwa. W dziale krosien robotnicy wyprodukują dodatkowo jedno krosno. Dział betoniarok wykończy w bieżącym miesiącu ponad plan jedną betoniarokę. Pracownicy modelarni wykonają jeden korpus aluminiowy do krosna, zaś pracownicy stolarni wykończą do końca miesiąca warsztat stolarsko-elektromonterski. Ko-

wale dadzą dwa wały karbowe i 100 sztuk szrub. Robotnicy z działu obróbkę zrobią wszystkie części do betoniarok i krosna. Pracownicy administracji zobowiązali się wybetonować rampę, a robot-

nicy placowi uporządkują teren fabryczny.

Zobowiązania dla uczczenia Kongresu Obróńców Pokoju podjęli także hutnicy z „Kary”. Załoga walczy zobowiązała się w miesiącu sierpniu wyprodukować dodatkowo 3440 m kwadratowych szkła o wartości 887.500 zł. Zostanie wypakowane do końca bieżącego roku o 50 procent więcej szkła forantowego. Załoga tartaku przetrze w miesiącu sierpniu dodatkowo 50 metrów sześciennych drzewa. Hutnicy z „Kary” zobowiązali się ponadto wykonać na 8 dni przed terminem szybki radiowe dla zakładów w Dzierżoniowie, stosując przy ich wyrobie zamiast terpentyny — benzynę, co da duże oszczędności.

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Moszczeniach podjęli zobowiązania dla uczczenia Krajowego Kongresu Obróńców Pokoju, będące najlepszą odpowiedzią na agresywne zamiary anglosaskich podżegaczy wojennych, pragnących rozpętać nową wojnę.

Na specjalnej masówce podejmowali zobowiązania pracownicy poszczególnych działów: robotnicy na przedziałni wykonają w miesiącu sierpniu plan produkcyjny w 105 procentach, co da naszej ludowej gospodarce dodatkowych 3 miliony 550 tysięcy złotych.

Pracownicy tkalni zobowiązali się wykonać plan na miesiąc sierpień w 102 procentach. Osiągnięto to przez dodatkowe uruchomienie 16 krosien, przy niezmiennym stanie zatrudnienia na tkalni. Zobowiązanie tkaczy moszczeniickich da ponadplanową produkcję wartości 1 mil. 608 tys. złotych.

Robotnicy z działu technicznego ukończą na dwa tygodnie przed terminem budowę domu biurowego dla przedziałni. Pracownicy oddziału gospodarczego dla podniesienia estetyki swego zakładu pracy zobowiązali się poutstawić na terenie fabryki skrzynie na szkło, popiół i inne odpady oraz zakończyć do dnia pierwszego września budowę nowego ogrodzenia fabryki. Łączna wartość zobowiązań pracowników PZPB w Moszczeniach wyniesie 5 milionów 158 tys. zł.

Przygotowania do uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego

Tylko kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Przygotowania do przyjęcia dziesiątek tysięcy młodzieży do szkół są już na ukończeniu.

W Piotrkowie przy Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej powołano stałą w najbliższym czasie komitetu rozpoczęcia roku szkolnego. Komitet ten zajmie się przygotowaniem programu uro-

czystości związanych z rozpoczęciem w szkołach nauki. Jak wiadomo na uka w szkołach podstawowych powiatu i miasta oraz w szkołach średnich, rozpocznie się w dniu 1 września. W uroczystościach związanych z rozpoczęciem nauki w szkołach wezmą udział rodzice i przedstawiciele społeczeństwa oraz przewodniczący pa-

Fala zobowiązań dla uczczenia Krajowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie objęła swym zasięgiem nie tylko piotrkowskie zakłady produkcyjne, ale również chłopów z terenu powiatu. Ze wszystkich gmin powiatu piotrkowskiego napływają meldunki o zobowiązaniach, powziętych przez mieszkańców poszczególnych gromad.

W akcji tej szczególnie wyróżnili się chłopcy z gminy Łęczno, gdzie prawie każda gromada podjęła zobowiązania. Rolnicy z gromady Kurędz wybudują 200 metrów drogi. Mieszkańcy gromady Podlubie zbudują 100 metrów drogi. Mieszkańcy gromady Białą zobowiązali się zwiększyć dostawę mleka do mleczarni ze 170 ltr. na 250 ltr. Mało i średniorolni chłopcy z Bilskiej Woli wybudują 200 metrów drogi i wybudują remizę strażacką. Mieszkańcy wsi Kludziec wykończą budowę nasypu. Chłopcy z Barkowie wybudują dwa przepusty i wybudują 50 metrów drogi. W gromadzie Łazy Duże chłopcy zobowiązali się wybudować 200 m drogi. Pracownicy Gminnej Rady Narodowej

we w Łęcznie zobowiązali się dostarczyć 200 m sześciennych kamienia na budowę drogi.

Na zebraniach gromadzkich w gminie Gorzkowice chłopcy podjęli podobne zobowiązania. Mieszkańcy wsi Pluciec postanowili założyć fundament pod budynek szkoły podstawowej. Mieszkańcy Szczygocin zobowiązali się do 25 sierpnia br. przeprowadzić gruntowny remont budynku szkolnego. Chłopcy z Wilkoszewie wpłacą drugą ratę podatku gruntowego do dnia 10 sierpnia br.

Inne gminy powiatu piotrkowskiego nie pozostają w tyle. W gminie Goleśze zostanie wykonana do dnia 20 sierpnia budowa 100 m drogi o trwałej nawierzchni. Z gminy Podolin donoszą o zobowiązaniu założenia w dwóch gromadach Ludowych Zespołów Sportowych. W gm. Grabieca mało i średniorolni chłopcy samorzutnie zainicjowali zbiórkę na rzecz ofiar amerykańskich agresorów na Korci. Mieszkańcy Sulejowa wyremontują własnymi siłami budynek Rady Narodowej. Chłopcy z gromady Bujnicki wybudują 500 m drogi. Mieszkańcy wsi Szczyrzwice zobowiązali się wybudować budynek szkoły podstawowej. Pracujące chłopstwo realizacją podjętych zobowiązań przyczyni się do wzmocnienia obozu pokoju i postępu.

Pod hasłami Planu 6-letniego i Pokoju

Wystawa Rolniczo-Gospodarcza w Częstochowie

W Częstochowie otwarta została doroczna Wystawa Rolniczo-Gospodarcza.

Zasadniczym założeniem Wystawy jest ukazanie obywateli perspektyw Planu Sześcioltniego na odcinku inwestycji przemysłowych budownictwa i przebudowy wsi, w dziedzinie szkolnictwa i kultury.

Medal pamiątkowy urzędowa jest „Aleja Pokoju” zawierająca hasła pokojowe, makietę, plany oraz ilustracje wyników akcji zbierania podpisów pod Apelem Szatkoholmskim w kraju i za granicą. Ciekawie przedstawia się również ośrodek Państwowych Gospodarstw Rolnych, a m. in. „Chata Mieczysława”.

W części kiermaszowej uruchomiono działy sprzedaży detalicznej. Szczególnie bogato zaopatrzone jest działy odzieżowy.

Wystawa potrwa do końca września br.

Będą normy dla robót remontowo-budowlanych

Obowiązujące obecnie w budownictwie katalog norm i cen jednostkowych nie obejmuje bardzo różnorodnych robót remontowo-budowlanych. Uregulowanie tej dziedziny robót jest niezwykle ważne ze względu na bardzo szeroki zakres prac remontowych, wykonywanych w ramach akcji „poprawy warunków bytu klasy robotniczej”.

W związku z tym Min. Gospodarki Komunalnej w porozumieniu ze Zw. Zaw. Prac. Bud. powołało spośród wybitnych fachowców Komisję dla opracowania norm i katalogu cen jednostkowych specjalnie dla prac remontowo-budowlanych.

Komisja weszła w kontakt z prowadzącymi robotnikami—przewodnikami pracy i racjonalizatorami z komunalnych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych, których do świadczenia posłużą jako podstawowy materiał dla opracowania nowych norm.

Ze względu na nagłą potrzebę wprowadzenia w życie nowego katalogu norm, pierwszy taki katalog, obejmujący roboty: murarskie, tynkarskie, stolarskie i ciesielskie ukaże się już w październiku br. Po jego opracowaniu zredagowany będzie następny katalog, obejmujący roboty: monterckie, instalacyjne, szklarskie i malarskie.

W swoich pracach komisja opiera się na bogatych wzorach i długoletnich praktycznych i naukowych doświadczeniach przedsiębiorstw remontowo-budowlanych w Związku Radzieckim.

Pomoc uczonych radzieckich w zwalczaniu szkodników zbożowych

Składowanie zboża z tegorocznych zbiorów poprzedziła w całym kraju energiczna walka ze szkodnikami zbożowo-mącznymi, niszczącymi rokrocznie znaczne ilości ziarna.

Spśród szkodników zbożowo-mącznych, występujących masowo w naszym kraju, najgroźniejszy jest wołek zbożowy. Szczególnie silny rozwój wołka zbożowego nastąpił w Polsce w 1946 roku, po ostryżymaniu z dostaw UNRRA zawożonych transportów pszenicy. Szkodnik ten posiada wyjątkowo duże zdolności rozrodcze.

W roku bieżącym przeprowadzono zwalczanie szkodników zbożowo-mącznych za pośrednictwem 100 kolumn desynsekcyjnych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt techniczny i środki owadobójcze.

W pracy tej wzorowano się na bogatych doświadczeniach uczonych radzieckich, a zwłaszcza profesora Instytutu Ochrony Roślin w Mińsku, A. Markowicza, oraz inż. Jaszki.

Po raz pierwszy w tym roku, korzystając z rad profesorów Czigariewa i Markowicza, rozpoczęto w szerokim zakresie walkę ze szkodnikami zbożowo-mącznymi.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

Ważne dla kandydatów na I rok studiów

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki wzywa wszystkich tegorocznych absolwentów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych, którzy przed Szkołnymi Komisjami Rekrutacyjnymi podali zamierzoną kierunek studiów i uczelni, a podanie o przyjęcie skierowali do innej uczelni, względnie podali inny kierunek studiów, by powiadomili Pełnomocnika do Spraw Rekrutacji uczelni, do której zostało skierowane skierowanie przez Powiatową Komisję Rekrutacyjną o zmianie kierunku studiów, względnie uczelni.

Pełnomocnicy przesyłać wówczas do uczelni o pochodzeniu społecznym, uzdolnieniach i pracy społecznej do szkoły, do której kandydat złożył podanie o przyjęcie.

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki zwraca uwagę, że niedostarczenie tej formalności, może spowodować niedopuszczenie do egzaminu wstępnego.

Zaświadczenia należy kierować na ręce Pełnomocnika do Spraw Rekrutacji na I rok studiów ośnośnej uczelni.

Brawo LZS Wolbórz

Spśród istniejących w powiecie piotrkowskim 36 Ludowych Zespołów Sportowych, najlepszymi osiągnięciami poszczycić się może zespół z Wolbórz. Założony w 1948 r., zespół ten posiada prócz sekcji piłki nożnej, siatkowej i koszykowej także drużynę tenisa stołowego i sekcję pływaków.

Osiągnięcia sportowców Wolbórz zasługują na uwagę. Piłkarska drużyna tego zespołu zdobyła wice-

mistrzostwo klasy „C”. W ramach rozgrywek towarzyskich w piłkę nożną LZS Wolbórz pokonał piotrkowską „Gwardię” w stosunku 3:2.

W tym tygodniu drużyna amatorskiego LZS zmierzyła swoje siły z Olszowianami, wygrywając z tego spotkania wynik remisowy. Z drużyny starszych wyróżnili się Konrad Mazurkiewicz oraz 60-letni prawy pomocnik Ignacy Golanowski. Czysty zysk z tej imprezy sportowej przeznaczono na Odbudowę Warszawy.



20 LAT Temu

Co pisało praso łódzkie w dn. 20 sierpnia 1930 r.

WYZYSK ROBOTNIKÓW W KROŁEWEJ WOLI

W państwowym tartaku w Królewskiej Woli pod Tomaszowem wybuchł strajk na skutek niehonorowania przez dyrekcję umowy o pracę.

Strajk objął ponad 400 osób.

SPADEK KONSUMCJI MASŁA

Cieźka sytuacja gospodarcza, olbrzymie bezrobocie — rujnuje produkcję rolnictwa polskiego. Chłopi — producenci masła — znaleźli się obecnie w sytuacji wprost katastrofalnej, ponieważ konsumpcja masła spada poniżej wszelkich możliwości.

Również eksport masła za granicę spadł z 3000 beczek do 300 beczek tygodniowo.

„Ludzie nie mają pieniędzy na masło — pisze „Kurier Łódzki” — Chłopi przestają wytwarzać masło, a mlekiem karmią świnie”.

EKSMISJA... BEZDOMNYCH

Wobec przepelnienia baraków miejskich bezdomnymi — zarząd

miejski m. Piotrkowa wydał polecenie usunięcia z tychże baraków wszystkich bezdomnych, nie posiadających rodzin. Eksmisja bezdomnych miała się odbyć w dniu wczorajszym.

Na kilka godzin przed eksmisją bezdomni, którym groziło wyrzucenie na bruk z „baraków niedź” przybyli do prezydenta miasta Piotrkowa Karola Schmidta, interweniując w sprawie cofnięcia nakazu eksmisji.

Przybyła na miejsce policja aresztowała „natarczywych” bezdomnych osadzając ich w areszcie.

DROŻYŻNA WZRASTA

Władze miejskie podwyższyły o kilka procent ceny chleba razowego i pyłowego. Podrożała również wydatnie wołowina.

NAJMLĘDSZA BEZDOMNA

W domu przy ul. Andrzeja Nr 5 znaleziono dziecko płci żeńskiej, za winiętę w kawałek szmaty. Dziecko liczy zaledwie miesiąc życia.

ZE SPORTU

Wszyscy lubimy piłkę nożną ale czy wiemy jak powinno się w nią grać?



Fragment z meczu Polska — Albania rozegranego w Warszawie w roku ubiegłym.

Piłka nożna, w którą grają dziś setki tysięcy ludzi, stała się ulubionym sportem naszej młodzieży. Rozwija ona szereg cennych zalet, które przysługują jej bardzo często w późniejszym życiu. Są nimi: siła, wytrzymałość, zręczność, szybka orientacja oraz wola i nieustępliwość w osiągnięciu celu, które to zalety są w warunkach dzisiejszego życia szczególnie cenne.

Grajemy więc w piłkę nożną, hartujemy swoje zdrowie, wytrzymałość, siłę i wolę zwycięstwa, trenujemy i przystępujemy do coraz to poważniejszych spotkań, aby wreszcie móc się spotkać z najsilniejszymi drużynami, nie tylko swego kraju, lecz i zagranicznymi.

Trzeba, aby piłka nożna stawała się grą coraz bardziej powszechną, nie tylko w dużych miastach, lecz także w małych miasteczkach i osadach fabrycznych.

JAK NALEŻY GRAĆ W PIŁKĘ NOŻNĄ?

Boisko. W piłkę nożną grać należy na równym placu, bez kęp i dołów. Najlepiej gra się na placu, pokrytym trawą o wysokości 2 — 4 cm. Przepisowo boisko do piłki nożnej jest o kształcie prostokąta, o wymiarach 105x70 metrów, początkujący jednak piłkarze mogą używać boiska o wymiarach znacznie mniejszych.

Całe boisko dzieli się liniami, oznaczonymi wapiem, lub kredą, rozpuszczoną w wodzie. Na środku krótszych ścianek boiska, wkopuje się tzw. bramkę. Rozmiar jej jest wszędzie stały i nie-

zmienny: wysokość 2 m. 44 cm, szerokość 7 m. 32 cm. Grubość słupów i poprzeczki nie może przekraczać 12 cm. średnicy. Połe karne ma 16.5x33 m.

Opis gry: Na boisko wychodzą dwie drużyny po 11 graczy. Zadaniem każdej z tych drużyn jest, jak można najwięcej razy „strzelić” piłkę do bramki drużyny przeciwnej i możliwie jak najmniej razy wpuścić ją do własnej.

Aby zwyciężyć obronę przeciwnika, gracz, który ma w danej chwili piłkę, musi, albo samodzielnie podsuwać się z nią pod bramkę przeciwnika, albo też, gdy widzi, że go do niej nie dopuszczają, „oddać” piłkę temu ze swej drużyny, który ma dogodnie stanowisko do ruchu w przód, lub też do „wbicia” piłki wprost w bramkę przeciwnika.

Gra prowadzona jest według ściśle określonych prawideł, nad przestrzeganiem których czuwa tzw. sędzia. W wypadku naruszenia przepisów, sędzia wstrzymuje na chwilę grę, i karze stronnę winną, wyznaczając „wolne”, lub „karne”, czy też inne rzuty.

PODSTAWOWE PRAWIDŁA GRY

1. Gra trwa 90 minut, przy czym podzielona jest na dwie części po 45 min. każda. Po pierwszej części gry wyznaczona jest 10-min. przerwa, po której drużyny zamieniają się miejscami. Gra trwa 11-min. przerwy. W tym wypadku wszyscy gracze znajdują się poza granicami boiska; na polu karnym znajdują się tylko: gracz, strzelający 11-metrowe uderzenie i bramkarz strony przeciwnej.

2. Gra rozpoczyna się ze środka pola, gdzie spoczywa nieruchomo piłka. Grę rozpoczyna gracz drużyny, która w losowaniu zdobyła sobie to prawo. Ani jeden z graczy drużyny przeciwnej nie ma prawa przeszkadzać w pierwszym uderzeniu i nie może znajdować się bliżej, niż o 9 m. od piłki.

3. Dozwolone jest zatrzymywanie i uderzanie piłki nogą, głową lub tułowiem. Gra rękami jest wzbro-

niona. Prawo do gry rękami ma tylko bramkarz (w granicach pola karnego) i każdy gracz przy ponownym wrzuceniu piłki do gry, t. j. w chwili, gdy piłka wyleciała za linię boczną. W tym wypadku piłkę podzuca gracz tej drużyny, która nie zawiązała w wybijeniu piłki za linię boczną.

Jeżeli piłka przeszła za linię bramki dzięki rzutowi gracza drużyny broniącej, to drużyna przeciwna ma prawo do tzw. kornera rzutu. W tym wypadku piłkę ustawia się na przedłużeniu linii bramkowej i gracz „strzela” w kierunku bramki przeciwnika.

4. Strzały wolne, lub karne. Strzały te wyznacza się, albo za zbyt „ostrą” grę (podstawienie nogi, kopnięcie gracza, pchnięcie go rękami), albo też — za grę rękami.

W powyższych wypadkach piłkę kładzie się na miejscu, gdzie zdarzył się naruszenie przepisów i rzut ma gracz drużyny poszkodowanej. Wszyscy inni gracze powinni w tej chwili znajdować się nie bliżej, niż na 9 metrów od piłki. Jeżeli jedno z wyżej wymienionych przekroczeń zdarzyło się w granicach pola karnego, gracz, który za winę, wyznacza się „strzał” 11-metrowy. W tym wypadku wszyscy gracze znajdują się poza granicami boiska; na polu karnym znajdują się tylko: gracz, strzelający 11-metrowe uderzenie i bramkarz strony przeciwnej.

„Spalony”. W piłce nożnej istnieje tzw. „spalony”, który przewiduje, że jeżeli gracz znajduje się na przeciwnej stronie pola i „przyjmuje” piłkę od swego współgracza, lecz nie ma pomiędzy sobą i bramką przeciwnika dwóch graczy, to „przyjmujący” będzie stał na „spalonym”. W tym wypadku piłkę kładzie się na to miejsce, gdzie gracz znajdował się wbrew przepisom, starając się otrzymać, albo otrzymując piłkę, a wtedy drużyna broniąca ma „wolny rzut” w stronę przeciwnika.

Ażeby dobrze grać w piłkę nożną, należy przede wszystkim dawać prawidłowe strzały oraz przepisowo zatrzymywać i prowadzić piłkę.

Dzisiejsze imprezy...

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych w Łodzi upłyne pod znakiem piłki nożnej. Na czoło wysuwa się mecz o wejście do drugiej ligi. Przeciwnikiem łódzkiego „Kolejarza” będzie stołeczna Gwardia. Łódzianie będą usilowali zrewanżować się gościom za poniesioną porażkę 2:3 w Warszawie. Kolejarz tym razem wystąpi z nowopozyskanymi zawodnikami z koluszkowskiego Kolejarza: Szałimskim i Laszczykiem. Zwycięstwo łódzian pogłębiłoby za sobą trzecią decydującą rozgrywkę między wyżej wymienionymi zespołami. Zawody odbędą się na boisku łódzkiego Kolejarza, przy ul. Nawrot 73-75. Pożatek zawodów wyznaczono na godzinę 17.

O wejście do klasy A odbędą się ostatnie mecze. W Skierniewicach o godz. 17 Kolejarz spotka się z Gwardią z Kutna. Faworytem jest zespół Kolejarza. O tej samej porze w Zdunskiej Woli tamtejszy Włókniarz zmierzy się ze swym imiennikiem z Bełchatowa. Temu ostatniemu wystarczy wynik remisowy do zdobycia pierwszej lokaty w końcowej tabeli o wejście do klasy A. Ewentualne zwycięstwo gospodarzy przyniesie im upragniony awans do wyższej klasy.

W Tomaszowie o godz. 11 odbędzie się towarzyski mecz bokserski pomiędzy tamtejszym Związkowcem a Ogniwnem z Łodzi.

W Pabianicach odbędą się dziś zawody propagandowe, organizowane przez tamtejszy KS Włókniarz: o godzinie 16 wystąpi Helena Rakoczy z całą ekipą gimnastyczną Włókniarza z Krakowa. Przed tym zostanie na boisku Włókniarza zakończony raid motocyklowy, którego start nastąpi o godz. 8. Sprzed siedziby Zarządu Głównego Włókniarzy w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 13. O godz. 17 rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy tamtejszym Włókniarzem a ligowym zespołem ŁKS Włókniarz.

Sport w ZSRR

Druga porażka C. D. K. A.

MOSKWA. — Lider rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA rozegrała w Rydze mecz z tamtejszym zespołem Daugawa. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 1:0.

Przeigrana z Daugawą jest drugą porażką jaką poniosła drużyna CDKA w tym sezonie, pierwszą była przegrana z WWS w takim samym stosunku.

W drugim spotkaniu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR Spartak (Moskwa) spotkał się z Dynamo (Kijów). Zwyciężyło Dynamo 4:1.

Trójmecz torowy

Kraków-Wrocław-Łódź

W środę, dnia 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w Łodzi trójmecz torowy: Kraków — Wrocław — Łódź. W zawodach startować będą z Krakowa: Kupeck, Wandor, Musiał, Bąk i Słonina, z Wrocławia: Janiczy, Chacia, Wojtasek, z Łodzi: Bek, Hage, Marchwiński, Boruc i Salyga.

Kolarskie mistrzostwa świata wygrali Verdeun i Harris

BRUKSELA. — W rozegranych w Liege torowych mistrzostwach kolarskich świata o tytuł mistrza świata torowego w sprintach zwyciężył

Francuz Verdeun, przebijając w decydującym biegu ostatnie 200 m. w czasie 12,3 sek. W sprintach dla kolarzy zawodowych zwyciężył ponownie szwajcarski mistrz Anglik Harris, bijąc w finale Holendra Van Vlieta.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny 214-14

Zastępca red. naczelnego 214-23

Sekretarz odpowiedzialny 214-05

Dział partyjny 214-19

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich 214-42

Dział korespondentów gazet i słownych 214-21

Dział mułacji 214-21

Dział miejski i sportowy 214-21

Dział ekonomiczny 214-21

Dział rolny 214-21

Redakcja nocna 172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104, tel. 111-50 i 114-78

Wydawca RSW „Prasa”

Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 70, III-de piętro.

Drnk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”

Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje

P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O.

Nr. VII-8833.

Tabela wygranych 61 loterii

6 dzień ciągnięcia I-lej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł

padła na Nr 72964 w Krakowie.

Wygrane po 500.000 zł padły na

Nr 39012 74410 111548.

Wygrane po 200.000 zł padły na

Nr 57897 93226 103654.

Wygrane po 100.000 zł padły na

Nr 17222 17503 22202 22524 23816

46311 49565 49986 59024 62358 68427

71469 72525 92811 98215 102595

113220.

D1-20339

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)

„Curie-Skłodowska”, dodatek „Słoneczna polana”, godz. 15, 17, 30, 20

poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20)

„Powrót Lassie”, dodatek „Wiosna w przyrodzie”, godz. 15, 17, 19, 21

(Dla młodzieży powyżej lat 14)

BAJKA — „Maarek”, dodatek „Graj kowie naszych pól i łąk”, godz. 16, 18, 20

(Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2)

„Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 31”, godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nie

czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń taj-

g”, dod. „O tytuł mistrza”

godz. 15, 18, 20, poranek godz. 11

(Dla dzieci powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) —

„S-S „Orzeł” zaginał”, dod. „Wy-

slannicy pokoju”, godz. 17, 19, 21

poranek godz. 12

(Dla dzieci powyżej lat 12)

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)

„Zdradzieckie skały”, dod. „Mro-

dzień w walce o pokój”, godz. 15, 17, 30, 20, poranek godz. 11

(Dla młodzieży niedozwolony)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)

„Oni mają ojczyznę”, dod. „Pod-

moskiejskie pałace”, godz. 16, 18, 20

(Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84) „Dziwczęta

z baletu”, dod. „Wyścig pokonaj”,

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

(Dla dzieci powyżej lat 12)

REKORD (Rzgowska 2) „Baryecz-

ka”, dod. „Osiemnaście milionów”,

godz. 15, 17, 30, 20

(Dla młodzieży powyżej lat 18)

STYLWY (Kilińskiego 123)

„Przybrana córka”, dod. „23 Mię-

dzynarodowe Targi Poznańskie”,

godz. 15, 17, 30, 20

(Dla młodzieży niedozwolony)

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Kłopotli-

we alibi”, dod. „Magnetyzm”,

godz. 15, 17, 30, 20

(Dla młodzieży niedozwolony)

TECZA (Piotrkowska 108) „Pustel-

nia Parmeńska” I seria, dod. „Pol-

ski Gdańsk”, godz. 14, 30, 16, 30,

18, 30, 20, 30

Uśmiechnij się



„Coreana” czyli najmłodniejszy obecnie taniec towarzyski w Stanach Zjednoczonych.

(Vie nuove)

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 20 sierpnia br.
6.50 Początek aud. 6.53 Sygnał.
7.00 Aud. dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00
Dziennik. 9.00 Koncert organowy.
9.30 „Piękne głosy” — koncert pieś-
ni. 10.30 „Wieś tańczy i śpiewa”.
10.55 Muzyka fortep. 11.10 (Ł) „Od
naszych korespondentów”. 11.20 (Ł)
Muzyka polska. 11.45 „Jak żyją i pra-
cują chłopcy radzieccy”. 11.57 Sygnał
i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism.
12.15 Koncert. 13.00 Gawęda przy-
rodnicza. 13.15 Niedziela na wsi.
14.00 „Pieśń z Chodła” — poemat.
14.20 Melodie ludowe do tańca — F.

watpliwość, czy thaelmannowcy do-
łają przedsięwzięcia nieprzyjacielski garni-
zon i zdobyć miasto, generał Walter
powiedział:

„Majorze, tradycyjnie nie do-
cenia pan Niemców... Zobacz pan, ka-
kiedy słonecznik zaczyna w południe pra-
żyć, wóznica miasto w czołowym na-
tarciu”.

A kiedy niemieccy towarzysze roz-
poczęli potężną ofensywę, obserwują-
cy bohaterstwem, wykrzyknął:

„Widzicie, panowie!... Jak ci
chłopcy idą do natarcia: Wspina-

li się na dachy!... Wzmacniają się!”

Bohaterami książki Bredla są:

Schorsch, Drews, Doppler, Drumm i
inni niemieccy komunisty i poste-

powcy, którzy na polach Hiszpanii
walczyli nie tylko o wolność ludu
hiszpańskiego, ale i wolność dla swego
narodu, o wolność dla wszystkich
wyzyskiwanych i uciskanych.

„Dla nas, Niemców — antyfaszy-

stów — mówi Schorsch, major bata-

lionu — jest to tylko dalszy ciąg woj-
ny, którą prowadzimy już cztery lata.
(Od chwili dojścia Hitlera do władzy
w 1933 r. — B. T.). Czy to nad Spre-

wą, czy nad Ebro, nad Manzanares,
czy w Zagłębiu Ruhry, są to tylko
różne odcinki frontu tej samej woj-

ny. W tych słowach zawarty zo-

stał klasowy i międzynarodowy
charakter walki, prowadzonej przez
komunistów i postępowców niemiec-
kich przeciwko kapitalistycznej i fa-

szystowskiej tyranii.

Batalion Thaelmanna zdobył w bo-
jach sławę odważnego i ofiarnego ba-

talionu.

Znamienne dla oceny bojowości
niemieckich towarzyszy jest zdanie
generała Waltera-Schwierczewskiego,
bohatera walk hiszpańskich, który do-
wodził m.in. operacją, zmierzającą
do zdobycia uromienionego przetrwa-
nia miasta Quinto, nad rzeką Ebro.

Otóż kiedy major Cleaux, Francuz,
członek sztabu dywizji wyraził swoją

opinię o tym, że niemieccy towarzysze
nie powinni podjąć walki z faszystami
w Hiszpanii, ponieważ ich walka jest
niebezpieczna dla Niemiec, generał
Walter odpowiedział:

„Widzicie, panowie!... Jak ci
chłopcy idą do natarcia: Wspina-

li się na dachy!... Wzmacniają się!”

Bohaterami książki Bredla są:

Schorsch, Drews, Doppler, Drumm i
inni niemieccy komunisty i poste-